NR. 211 (4551) WARSZAWA, PIĄTEK 12 CZERWCA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

ORGANIZACJA CZY ANARCHJA?

Przebieg krótkiego strajku **tramwajarzy warszawskich** wykazał raz jeszcze, ile może zrobić solidarna i **zorganizowana** postawa klasy robotniczej. Jednocześnie wszakże wystąpiły na jaw ujemne skutki **rozbijania** ruchu zawodowego, **rozbijania**, które stanowi od wielu miesięcy główną treść t. zw. polityki robotniczej obozu „sanacyjnego", i to **całego** obozu „sanacyjnego", poczynając od mniej lub więcej wyraźnych faszystów, a kończąc na grupie „Przełomu".

Akcje masowe proletarjatu wylewają się zawsze w dwie formy; jedna z nich musi koniec końców przeważyć:

albo mamy do czynienia z akcją, kierowaną przez organizację,

biorącą na siebie odpowiedzialność za samą sprawę,

albo też następuje stan anarchji z tryumfem choćby najdzikszej demagogji,

stan, prowadzący prostą drogą do ostatecznej klęski robotników.

Tramwajarze warszawscy byli usilnie atakowani przez ów „żywioł anarchji". Czyniła to w pierwszym rzędzie **grupa komunistyczna**, ale **grunt** dla tych ataków przygotowywała oddawna „sanacja", wytężając swoje wpływy, naciski i siły przedewszystkiem w kierunku **osłabienia** związków zawodowych, niezależnych od rozkazów dzierżycieli władzy państwowej.

I komuniści, i „sanatorzy" mieli w tym wypadku jeden poniekąd wspólny cel:

złamanie klasowego ruchu zawodowego;

i jedni, i drudzy — każdy z osobna — **siebie** uważają za następców i spadkobierców **organizacji**, istniejącej dzisiaj, doświadczonej i sprężystej. W praktyce zaś o żadnym „następstwie", ani o żadnym „spadkobraniu" niema mowy. „Zastąpić" klasowy ruch zawodowy może tylko

zanarchizowanie klasy robotniczej,

a więc jakieś bunty rozpaczliwe, jakieś wybuchy wściekłości czy żalu, — **nigdy** — walka świadoma, przemyślana i zorganizowana, walka, niosąca ze sobą nadzieję zwycięstwa.

Tramwajarze warszawscy zdali egzamin. Odparli szturm anarchji. Zaufali własnej **organizacji**. I — w rezultacie — odnieśli zwycięstwo. Ale przykład i **trudności** strajku środowego w stolicy muszą skłonić robotników całej Polski do **masowego** zasilania

klasowych związków zawodwych,

do **masowego** skupienia się w szeregach

Polskiej Partji Socjalistycznej.

Czasy **depresji**, obojętnego i beznadziejnego opuszczania rąk zaczynają mijać. Klasa robotnicza nie chce więcej biernie poddawać się „losom". Hasła walki w obronie praw i codziennych potrzeb życiowych nabierają posłuchu. **Górnicy** Zagłębia Dąbrowskiego, **naftowcy** Borysławia, **tramwajarze** Warszawy, **włókniarze** Bielska zwyciężali, idąc solidarnie w pochodzie **zorganizowanym**. A czekają nas wszystkich — w niedalekiej bodaj przyszłości

walki bardziej decydujące,

niż te, które były dotychczas.

Trudno przewidywać we wszystkich szczegółach, jak rozwiną się dalsze wypadki polityczne i społeczne w Polsce. Jedno jest pewne: nie wiele mamy czasu przed sobą, by

wzmacniać nasze siły.

Zadanie **organizowania** się politycznego i zawodowego—to główne zadanie klasy robotniczej w tygodniach najbliższych.

Zakończenie strajku

tramwajarzy warszawskich

Wczoraj uruchomione zostały — w myśl decyzji związków zawodowych — tramwaje stolicy. Pomiędzy godz. 8 a 9 rano odbyły się we wszystkich remizach

masówki,

po których 90 proc. wozów wyruszyło na miasto. Około południa kursowały już prawie

wszystkie wozy

Warsztaty częściowo szły, częściowo stały.



WARSZAWA BEZ TRAMWAJÓW

Ruch uliczny u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Chmielnej w czasie strajku tramwajów.

***

Około południa tramwajarze dowiedzieli się, że jeden z pracowników **Ostrowski** został w nocy ze środy na czwartek aresztowany. Kilka wozów na znak protestu zjechało ponownie do remiz; uruchomiono je wszakże po pewnym czasie ponownie.

***

Podczas wczorajszego rannego uruchomienia tramwajów doszło do pewnych starć; ranny został motorowy Antoni **Lewicki** i policjant **Jan Lichowicz**. W kilku wozach wybito szyby. W paru punktach doszło do manifestacyjnej strzelaniny z rewolwerów. Aresztowano motorowego **Gadzińskiego.**

***

Na str. 2 dzisiejszego **„Robotnika"**. czytelnicy znajdą wywiad nasz z tow.

Stefanem Haupą,

sekretarzem generalnym **Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej.**

Wywiad ten daje ocenę ogólną samego strajku i jego wyników.

Demonstracje bezrobotnych w Katowicach

(Od wł. korespondenta)

Jak już donosiliśmy na **Górnym Śląsku** władze wydały rozporządzenie, mocą którego **odebrano zasiłki bezrobotnym** z t. zw. „doraźnej pomocy państwowej". Słusznie przewidzieliśmy, że czyn ten musi poruszyć bezrobotnych i popchnąć do energiczniejszych wystąpień.

Donoszą nam ze wszystkich miejscowości **Górnego Śląska** o ogromnem **rozdrażnieniu** i o **zajściach** przed **urzędami Pośrednictwa Pracy** oraz urzędami gminnymi.

W **Katowicach** samych doszło do **masowej demonstracji bezrobotnych** w ubiegłą środę. W pochodzie brała udział wielka liczba **kobiet z dziećmi na rękach.** Strasznie wyglądał ten pochód. **Twarze wyniszczone nędzą i głodem, okropny przyodziewek,** zakrywający ciało.

Pochód dotarł z przedmieść **Katowic,** aż do samego **Województwa,** przełamując wszelkie przeszkody policyjne. Dopiero przed **gmachem** Wojewódzkim policji konnej udało się rozproszyć z trudem głodne rzesze robotników.

Były zajścia. Rzucano kamieniami. Kilka osób aresztowano. Utarczki trwały przez cały dzień w dzielnicach robotniczych.

Krwawe zaburzenia w Niemczech

Berlin, 11 czerwca. (PAT.). Do ciężkich wykroczeń w związku z demonstracjami bezrobotnych doszło wczoraj wieczorem na ulicach Manheimu. Policja zmuszona była interwenjować przy pomocy pałek gumowych. W zachodniej dzielnicy miasta demonstranci poczęli budować barykady. Komunikację uliczną przerwano. Ulice pozbawione są oświetlenia. Po godz. 22-ej policja strzelała ostremi nabojami.

Również w Kassel wywiązały się poważne starcia między policją a komunistami, którzy strzelali z okien domów i bombardowali policjantów gradem kamieni. Jednego z wachmistrzów policyjnych przytem zastrzelono. Rozruchy komunistyczne powtórzyły się w Gelsenkirche, gdzie komuniści demonstrowali przeciwko rządowi, wznosząc okrzyki: „Precz z Brueningiem!"

Faszyści demolują kancelarję biskupią

Rzym, 11.6. (ATE.) „Osservatore Romano" zamieszcza opis zdemolowanie przez faszystów kancelarji biskupiej i archiwum w miejscowości Priverno. Organ watykański wyraża ostry protest z powodu tego nowego naruszenia konkordatu.

Niema ratunku dla załogi „Posejdona"

Londyn, 11.6. (ATE.) Admiralicja ogłosiła raport w sprawie zatonięcia łodzi podwodnej **„Posejdon"** w pobliżu portu Weihawej. Ze sprawozdania tego wynika, że niema nadziei uratowania załogi, która jest zamknięta w łodzi.

Trzęsienie ziemi

Berlin, 11.6. (ATE.) Wczoraj wieczorem odczuto we wschodniej części Fryzji szereg wstrząsów podziemnych, którym towarzyszyły grzmoty. Ludność ogarnęła panika. Żadnych większych szkód, ani ofiar w ludziach nie zanotowano. Została wyłoniona specjalna komisja celem zbadania charakteru tego trzęsienia ziemi.

Klasa robotnicza **zorganizowana** — zwycięży.

Klasa robotnicza **zanarchizowana** — przegra.

Przegrać nie możemy. **Musimy** zwyciężyć. Dlatego trzeba zrobić wysiłek choćby największy, trzeba rozwinąć energję — powiedzmy — gorączkową.

Czasu mamy bardzo niewiele..

Miesiące **depresji**, miesiące obojętności i zmęczenia mijają.

WYBORY PŁOCKIE

(Tel. od własnego koresp.).

Kampanja wyborcza w **okręgu płockim** rozwija się nadal. Nasi towarzysze i ludowcy pracują solidarnie ręka w rękę. Robotnicy cukrowni ziemi Płockiej witali na kilku zebraniach serdecznie dawnego swego organizatora tow. pos. Ludwika **Śledzińskiego.** Duże wrażenie robią odezwy **Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu** oraz **P. P. S.**, rozrzucone w tysiącach egzemplarzy.

REDUKCJE NIE KOŃCZĄ SIĘ

W tych dniach komisarz Demobilizacyjny na Śląsku zezwolił kapitalistom na zwolnienie 50 robotników w hucie „Marta".

Ponadto dowiadujemy się, że zarząd huty „Hubertus" zapowiedział dalsze zwolnienie 180 robotników.

Praca Zw. Zawodowego Robotników Rolnych Rzecz. Polskiej

Jutro ogłosimy w **„Robotniku"** krótkie sprawozdanie z działalności

Związku Zawodowego Robotników Rolnych

Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawozdanie to maluje dokładnie zarówno cały wysiłek Związku, jak i niesłychanie ciężkie warunki, w jakich wypada mu działać.

Zawczasu zwracamy uwagę towarzyszek i towarzyszy na to sprawozdanie jutrzejsze. Chodzi o jedną z najważniejszych gałęzi pracy socjalistycznej i zawodowej w Polsce.

ZMIANA W B. G. K.

Prasa „sanacyjna", mimo oficjalnych zaprzeczeń „notuje pogłoskę", że p. Roman **Górecki,** prezes B. G. K. ma zrzec się swojego stanowiska.

Następcą gen. **Góreckiego** ma być jedna z osobistości, zajmująca do niedawna wysokie stanowisko.

Osobistością tą ma być podobno b. minister skarbu **Matuszewski.**

Pogłoski

ROLA MIN. JANA PIŁSUDSKIEGO.

Prasa amerykańska podaje, jakoby minister skarbu p. Jan **Piłsudski** objął swój trudny urząd na krótki tylko czas.

P. Jan **Piłsudski,** jako bezwzględny „człowiek zaufania" p. marsz. **Piłsudskiego,** ma rozpatrzyć się szczegółowiej w sytuacji finansowej Państwa, poczem dopiero nastąpi ostateczne ustalenie osoby ministra skarbu i kierunku państwowej polityki finansowej.

Pogłoskę tę notujemy, nie biorąc za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

KSIĄŻKA GEN. BOLESŁAWA ROJI

Jak się dowiadujemy niebawem wyjdzie z druku praca historyczna gen. Bolesława **Roji** pod tytułem:

„LEGENDY";

praca zawierać będzie wiele dokumentów z epoki walk legjonowych i opis szeregu faktów.

Zapowiedź ukazania się tej książki wywołała z natury rzeczy ogromne zaciekawienie.

KAZIMIERZ SZMIDT

Rozpalająca wyobraźnię wojna światowa pchnęła dziewiętnastoletniego młodzieńca do pracy społecznej. Jakżeż mu było tkwić w prywacie, gdy przed oczyma świat cały płonie i nowe się kształtować musi życie. Kazimierz SZMIDT stanął w szeregach walczących. Związał się z prądem, który niósł hasło wyzwolenia ludzi pracy. Z czerwonym znakiem tego prądu związał się na zawsze.

P. O. W., działalność wśród chłopów, organizowanie myśli ludowej, tworzenie kół i kółek, było pierwszym jego trudem. Wśród mozołu tropionego wędrowca - agitatora wyrabiał w sobie znajomość duszy ludzkiej, świadomość głęboką potrzeb masy pracującej. Doświadczenia zebrane wiązał w drogowskaz dalszej owocniejszej pracy.

Znalazł dla niej pole szerokie w organizacji robotniczej. Oddał się jej bez reszty. Osobiste i publiczne życie stopiło się w nim w jedną całość i dzięki temu mógł zdobyć zaufanie mas, mógł zdobyć przyjaźń i uznanie wśród towarzyszy, wreszcie poszanowanie nawet wśród wrogów.

ORGANIZACJA PIOTRKOWSKA P. P. S. zyskała w KAZIMIERZU SZMICIE pracownika niezastąpionego. W każdej dziedzinie życia robotniczego zostawiła ślad jego niepohamowana energja, wszędzie niósł z sobą oddanie sprawie pełne idealizmu i wiary w zwycięstwo.

A złośliwa choroba toczyła organizm i wołała złowróżbnie — nie zdążysz! Więc trawiony gruźlicą rwał się do pracy, by dokonać jaknajwięcej. Latami trwał ten wyścig życia ze śmiercią i wiele lat zwyciężało życie, życie twórcze, pełne owoców, pełne śladów w otaczającej gromadzie społecznej.

Najpiękniejszą manifestacją tryumfu pracy KAZIMIERZA SZMIDTA było zdobycie przez P. P. S. samorządu piotrkowskiego. I oto zwycięska klasa robotnicza powołuje go na naczelne miejsce w mieście; wynosi go ze skromnej katedry nauczyciela ludowego na stanowisko prezydenta miasta. Teraz zdobył K. Szmidt szerokie możliwości pracy, w której też tonie całkowicie. Rozumie, że to ostatnie może chwile i dalej nie ustaje w gorączkowej działalności, obejmującej wszystkie dziedziny życia proletarjatu piotrkowskiego.

Szereg lat spędzonych na stanowisku prezydenta był dla Szmidta okresem nieustannego trudu. Sam pracując za kilku, zmuszał innych do największego wysiłku. Odrzucał myśli o kuracji. Zamykał oczy na postęp choroby. Zmuszany przez przyjaciół do leczenia się i wyjazdu w góry pod presją tylko przebywa w Zakopanem kilka miesięcy, ale i tu pracuje w organizacji P.P.S., chodzi na zebrania, organizuje odczyty, pogadanki. Przecież ma mało czasu...

A w ostatnich latach mimo zastraszających postępów choroby, już nie pozwolił sobie nawet na dłuższy urlop. Do ostatniej chwili tkwi na posterunku. Już nie mogąc chodzić, jeszcze z łóżka, z łoża śmierci, załatwia sprawy miasta. Aż przyszedł kres. Śmierć zwyciężyła!

Zwyciężyła tylko ciało! Nieśmiertelne są ślady społecznej działalności człowieka. Tych śladów, wyrytych czynem życia SZMIDTA NIKT I NIC NIE POTRAFI ZATRZEĆ!

Zygmunt Zaremba.

DOLAR SKACZE

Od kilku dni wzrosło w Warszawie zapotrzebowanie na dolary. Wskutek większego popytu podniósł się kurs dolara, który wczoraj już doszedł do 9.— zł.

Jak twierdzą w kołach finansowych, zapotrzebowanie na dolary pochodzi z Niemiec, gdzie waluta ta jest w dużem poszukiwaniu.

Bank Polski podniósł kurs dolara o 1 punkt, t. j. z 8.95 na 8.96.

Możliwe, że jest to tylko objaw przemijający, jak tego byliśmy świadkami jesienią roku ubiegłego, kiedy po kilku dniach zwyżki, dolar wrócił do kursu normalnego.

NIE CHCĄ „SANACJI"

Związki Zawodowe Pracowników Prywatnych wchodzące w skład Centr. Organ. Pracowników Umysłowych nie poszły na lep posła B. B. Dabulewicza obecnego prezesa C. O. i nie podpisały w dniu wczorajszym aktu połączeniowego z sanacyjną Centralą Pracowników Państwowych i Samorządowych.

Tak samo i Zw. Prac. Miejskich Rzplitej odmówił przystąpienia do Naczelnej Zawodowej Rady Prac.

AKCJA TRAMWAJARZY WARSZAWSKICH

JEJ PRZEBIEG, JEJ ZNACZENIE DLA OGOŁU PRACOWNIKOW ODPARCIE DEMAGOGJI

ROZMOWA „ROBOTNIKA" Z TOW. STEFANEM HAUPĄ, SEKRETARZEM GENERALNYM ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Jak oceniacie sytuację, wytworzoną przez strajk tramwajarzy warszawskich?

Przebieg strajku był imponujący.

Solidarność tramwajarzy w obronie pokrzywdzonych pracowników warsztatów głównych musiała i u władz i u ogółu mieszkańców stolicy wzbudzić podziw i szacunek. Strajk ten jest bardzo poważną przestrogą dla władz miejskich, które w sposób dyktatorski poczynają sobie w sprawach pracowniczych. Obalona została legenda, tak skwapliwie szerzona, że pracownicy miejscy są rozbici i że wobec tego można przystąpić do obniżenia im płac i do odbierania wywalczonych uprawnień. Przypuszczać należy, że Magistrat warszawski i Dyrekcje przedsiębiorstw miejskich wyciągną z wytworzonej sytuacji odpowiednie wnioski.

Zaś dwudziestotysięczny ogół pracowników miejskich uwierzy na nowo w swoje niespożyte siły i z nową energją przystąpi do dalszej walki w obronie swoich praw. Znaczenie moralne tego zwycięskiego strajku jest większe, niżeli to mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka.

W jaki sposób zamierza Związek Prac. Kom. i Inst. Uż. Publ. prowadzić dalszą akcję?

Strajk tramwajarzy jest tylko walką na jednym odcinku tej ogólnej walki jaką Związek nasz prowadzi w obronie pracowników miejskich. Związek walczy z Magistratem o cofnięcie zaszeregowania pracowników wydziałów administracyjnych i poszcz. dyrekcji, które to zaszeregowanie ma na celu obniżkę płac. Związek jest w trakcie pertraktacji z Magistratem w sprawie cofnięcia zapowiedzianej 15% obniżki płac, wypłacenia pracownikom 13 pensji, wprowadzenia statutu emerytalnego i poprawienia istniejących przepisów i umów zbiorowych. Skoro władze miejskie nie ustąpią ze swojego stanowiska, natenczas zmuszeni będziemy do powołania do akcji obronnej wszystkich pracowników miejskich, robotników i urzędników, pracowników przedsiębiorstw miejskich i wydziałów administracyjnych. Do walki tej winni się przygotowywać z całą intensywnością wszyscy pracownicy miejscy.

Jasną jest rzeczą, że pracowncy winni się wszyscy, w swoim własnym interesie zorganizować w naszym Związku, ażeby tym lepiej móc pokierować czekającą nas walką obronną.

Bo tylko w potężnej organizacji jest siła, która może obronić pracowników przed pokrzywdzeniem ich.

Jakie stanowisko wobec strajku zajmowały poszczególne Związki terenu Dyrekcji Tramwojowej.

Przyznać muszę, że stanowisko niektórych Związków jest dla mnie niezrozumiałe. Podczas kiedy pracownicy tramwajowi solidarnie porzucili pracę w obronie 500 pokrzywdzonych pracowników warsztatowych, niektóre Związki już wkrótce po wybuchu strajku wydały komunikaty na wszystkie remizy tramwajowe, zarządzające złamanie strajku i przystąpienie do pracy. Do takich Związków należy **Związek „sanacyjny" p. Moraczewskiego, Związek „fracki" p. Jaworowskiego i Związek Chrześcijański.** Na szczęście wezwania te **nie odniosły żadnego skutku.** Tramwajarze ani drgnęli.

Natomiast **nasz Związek** klasowy od pierwszej chwili wypowiedział się za **energicznem poparciem strajku aż do zwycięstwa.** Związek nasz wysunął warunki, na jakich podejmuje się wezwać tramwajarzy do podjęcia pracy. Jak wiadomo, **wszystkie żądania Związku naszego zostały na konferencji w Dyrekcji Tramwajów przeprowadzone,** wobec czego Związek nasz wezwał tramwajarzy do przystąpienia do pracy.

Pokazało się kto posiada wpływ w tramwajach. Na zew **naszej** Organizacji zwycięscy tramwajarze przystąpili do pracy, nie dając posłuchu żadnym demagogicznym hasłom.

Związek nasz, pomimo szykan i prześladowań ze wszystkich stron, ma zaufanie u pracowników, którzy coraz więcej przekonywują się, że wszystkie plotki i insynuacje rzucane na Związki klasowe i ich przywódców, są kłamliwe — i że wręcz przeciwnie: — tylko Związki klasowe prowadzą w interesie ogółu pracowników uczciwą i zwycięską walkę zawodową! Jestem przekonany, że zaufanie ogółu tramwajarzy do naszego Związku nie zostanie zawiedzione.

Czy prawdą jest, co pisze prasa burżuazyjna, że akcję tramwajarzy opanowali komuniści?

Jest to stara śpiewka. Sfery kapitalistyczne i „sanacyjne" najchętniej z każdej akcji pracowniczej i robotniczej „robią" akcję komunistyczną. Gdyż w takim wypadku mogą przeciw takiej akcji strajkowej zmontować cały aparat środków represyjnych. I w tym wypadku starano się ze słusznej walki tramwajarzy „zrobić" akcję antypaństwową. Myśmy jednak ujęli strajk w swoje ręce i nie dopuściliśmy do pokrzywdzenia tramwajarzy. Rzecz prosta w tak „gorące" dni walki wszystkie ciemne elementy starają się **żerować** na skórze robotnika, udało się nawet ludziom poza organizacjami stojącym w pewnej mierze bałamucić nieświadomych tramwajarzy, lecz wszystkie te zabiegi nie odniosły koniec końców, skutku. Pracownicy tramwajowi **posłuchali** wezwania **swojego Związku** i po przeprowadzeniu swoich żądań przystąpili do pracy.

W związku z krążącemi pogłoskami, jakoby miały być stosowane represje wobec niektórych pracowników tramwajowych, muszę oświadczyć, że Związek nasz stanowczo potępia jakiegokolwiek rodzaju represje i usiłowaniom skrzywdzenia pracowników bez różnicy przekonań politycznych — **przeciwstawiamy się kategorycznie.**

Ś. † P.

KAZIMIERZ SZMIDT

PREZYDENT M. PIOTRKOWA

Długoletni niezmordowany pracownik na niwie samorządowej, Oddany pracy dla dobra miasta do ostatniej chwili swego życia,

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, w dniu 10 czerwca 1931 r., w wieku lat 36.

W zmarłym traci miasto i całe społeczeństwo najzasłużeńszego obywatela. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w **Piotrkowie** dn. 12 czerwca 1931 r., o godz. 6-ej wieczorem.

RADA MIEJSKA i MAGISTRAT m. PIOTRKOWA

DROŻYZNA PIENIĄDZA

Jak drogi jest obecnie pieniądz i jak trudno go zdobyć, świadczą następujące fakty zakomunikowane nam ze sfer przemysłowo-handlowych.

Prywatne dyskonto weksli z wystawienia pierwszorzędnych firm i żyrowane również przez firmy lub osoby zupełnie odpowiedzialne, wynosi obecnie 5 procent miesięcznie u tych samych dyskonterów, którzy doniedawna jeszcze pobierali 2 i pół do 3 procent miesięcznie. Można uzyskać pieniądze na 2 procent, ale pod zastaw dolarów lub kosztowności. Źródłem tego „taniego" kredytu już nie są zawodowi dyskonterzy lecz drobni kapitaliści, chcący wyzyskać konjunkturę celem uzyskania lepszego oprocentowania swego kapitału.

Pewna firma gałęzi budowlanej, która przed rokiem odbiorcom płacącym gotówką odliczała skonta w wysokości 1 i pół proc., obecnie udziela skonta za gotówkę w wysokości 6 procent. Niestety ze skonta tego nikt nie korzysta, gdyż ogólny brak gotówki sprawia, że kupujący najchętniej płacą wekslami.

Wreszcie opowiedziano nam następujący wypadek. W jednej z większych firm dostawca otrzymał za rachunek weksel na zł. 400.— Przyjmując weksel zaznaczył, iż chętnie wziąłby 300 zł., gdyby wypłacono mu gotówką.

Firma skwapliwie z propozycji tej skorzystała i wypłaciła dostawcy 300 zł., zarabiając 100 zł. na dyskoncie weksla na 400 zł.

Nieodżałowanej pamięci

tow. KAZIMIERZ SZMIDT

PREZYDENT M. PIOTRKOWA
CZŁONEK KOMITETU MIEJSCOWEGO I B. PRZEWODNICZĄCY OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W PIOTRKOWIE, NIEZMORDOWANY OBROŃCA SPRAWY ROBOTNICZEJ BOJOWNIK O LEPSZE JUTRO,

zmarł dnia 10 czerwca 1931 roku.

Cześć i hołd pamięci Zmarłego!

O. K. R. i KOMITET MIEJSCOWY POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W PIOTRKOWIE

Związek Zawodowy Pracowników Komunalnych i inst. Użyteczności Publicznej

łączy się w powszechnym smutku i żałobie z ludnością m. Piotrkowa

z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci

Tow. Kazimierza Szmidta

PREZYDENTA M. PIOTRKOWA,

wybitnego działacza na polu pracy samorządowej, społecznej i zawodowej.

Zarząd Związku Zaw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Piotrkowie.

SENSACYJNA ROZPRAWA SĄDOWA

Z za kulis gospodarki w gimnazjum państwowem im. Władysława IV na Pradze

W Sądzie Grodzkim przy ul. Trębackiej znalazła się wczoraj dość głośna sprawa odsłaniająca tajniki gospodarki w gimnazjum państwowem im. Władysława IV na Pradze. Sprawa ta jest epilogiem sprawy cywilnej wytoczonej przed sądem pracy przez b. sekretarkę koła szkolnego przy gimnazjum p. **Kazimierę Korzuchowską** o odszkodowanie w wysokości 3 miesięcznej pensji za zwolnienie jej z zajmowanej posady.

Zwolnienie to nastąpiło w związku z ujawnieniem przez p. **Korzuchowską** całego szeregu niedokładności finansowych, których dopuścił się dyrektor tegoż gimnazjum p. **Wilkoszewski.**

Przeprowadzona w gimnazjum w dn. 26 kwietnia 1929 r. przez delegata Warszawskiej Izby Kontroli kontrola kasowości, rachunków i gospodarki gimnazjum stwierdziła istotnie cały szereg nieformalności i niedokładności i orzekła, że p. **Korzuchowska** miała podstawy do stawiania zarzutów p. **Wilkoszewskiemu.**

Sąd pracy Warszawa - północ zasądził powództwo na rzecz p. **Korzuchowskiej** zaznaczając w motywach że szereg świadków potwierdził zarzuty przeciwko p. **Wilkoszewskiemu.**

Sprawa przeciwko p. **Wilkoszewskiemu** była wszczęta.., i została mimo to umorzona, a p. **Wilkoszewski** wytoczył sprawę p. **Korzuchowskiej** o fałszywe oskarżenie.

Sprawa ta wczoraj została przez sąd grodzki rozpatrzona.

P. **Wilkoszewski** utrzymywał, że wszystkie stawiane zarzuty były podyktowane osobistemi względami, urażoną ambicją itd. nie mniej nie mógł zaprzeczyć pewnym faktom przytoczonym przez świadków i jedynie łagodził je, tłomacząc, że to były zwykłe niedokładności, które się wszędzie dzieją. Nie mogąc zaprzeczyć faktom wyliczonym przez p. **Porajskiego** urzędnika Warszawskiej Izby Kontroli p. **Wilkoszewski** stwierdził, że... „ten delegat musiał być w porozumieniu z sekretarzem gimnazjum **Kozakiewiczem**.. bo mówili sobie na „wy"..

Św. **Porajski**, stwierdził, że nie miał nic wspólnego z **Kozakiewiczem**, którego znał jako b. urzędnika Kuratorjum, stwierdził dalej, że przy kontroli znalazł wciągnięty dwukrotnie ten sam rachunek na sumę 75 zł., przyczem raz dołączony był jako dowód rachunek, a drugi raz jego kopja, że piec, za który rachunek znajdował się w księgach gimnazjum. Zainstalowany był w łazience prywatnego mieszkania p. **Wilkoszewskiego**, że brakło kilku pokwitowań za opłaty od uczni, które po kilku dniach dyrektor dopiero przyniósł, że dyrektor dopytywał się w czasie prowadzenia kontroli kilkakroć jakie saldo wykazują rachunki — a dowiedziawszy się o tem oświadczył: że „przygotuje pieniądze", co zrobiło na świadku wrażenie, że p. **Wilkoszewski** słabo się orjentuje w gospodarce gimnazjum. P. **Porajski**, stwierdził jeszcze brak zaprotokułowanych kilku zwolnień uczni od opłat.

Wszystkie zarzuty przytaczane przez p. Korzuchowską potwierdził również kpt. Marciniak.

Inż. Srzednicki potwierdził, że dziwił się, że urzędniczkę koła obchodzą nadużycia w gimnazjum ale zaprzeczył, że obiecywał odszkodowanie za zatuszowanie sprawy.

Inż. Srzednicki jak również nauczyciel gimnazjum p. Flak stwierdzili jednogłośnie, że były wypadki nie protokułowania na radzie pedagogicznej decyzji o zwolnieniu uczni od opłaty.

Z ramienia oskarżyciela występował adw. *Wasserberger*, jako obrońca adw. *Kijewski.*

I. K.

AFERA FAŁSZERSKA

W Bielsku policja aresztowała inż. **Bonawentra** i Franciszka **Siaka**, którzy pracowali przy budowie tamy wodnej w Wapiennicy. Aresztowano ich pod zarzutem fałszowania pieniędzy.

MISTRZ TONOW W POLSCE

Na uroczystość odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu, która odbędzie się w dn. 4 lipca r. b., przyjedzie do Polski Ignacy **Paderewski.** **Paderewski** będzie gościem Prezydenta Rzplitej i przyjedzie do Warszawy w końcu czerwca, skąd uda się do Poznania.

Wybory do Rady Międzyn. Biura Pracy w Genewie

(telef. od naszego korespondenta).

Wczoraj odbyły się na Konferencji Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie wybory do Rady Administracyjnej tego Biura.

Jak wiadomo, Rada składa się z przedstawicieli 3 grup: rządowej, robotniczej i pracodawców.

Z ramienia grupy robotniczej wybrano na zastępcę członka Rady tow. Zygmunta Żuławskiego.

W grupie rządowej przeszed. ponownie p. min. Sokal

Bohaterzy naszych dni
P. Adam Chorzyński

P. Adam CHOCZYŃSKI padł.. Padł nie na polu krwawych bojów; padł przy... egzaminie.

Przy jakim egzaminie?

Przy egzaminie PRAWNICZYM.

Z czegóż się obciął nieborak?

Ano, z prawa PRASOWEGO.

No to cóż? Niejeden akademik się obcina; skąd takie zamieszanie?

Ach, bo Wy nie wiecie, niewdzięczni Polacy! P. Adam CHOCZYŃSKI — to nie był zwyczajny akademik; to był sam

PAN REFERENT PRASOWY STAROSTWA W KRAKOWIE,

autor niezliczonych konfiskat „Naprzodu", pan i władca losów najstarszego dziennika socjalistycznego w Polsce...

I oto rapatem padł...

Przy egzaminie...

Na prawie prasowem...

Czy podobna było zadrwić boleśniej z biednego młodzieńca? czy podobna znaleźć coś bardziej charakterystycznego dla naszego... „systemu" rządzenia?

***

Siedział sobie młodzieniaszek przy biurku urzędowym i.. „konfiskował". Badał pilnie, jaki to nowy czyn „antypaństwowy" popełnia Emil Hecker. Czytywał każdy numer „Naprzodu" od deski do deski. Co?! Cytata z „Manifestu Komunistycznego" Marksa? ha! łajdaki! zawsze mówiłem, że komunizują... Trrrach, tarrarach! już niema „Manifestu"! została biała plama. Co? „Powrót taty" Mickiewicza? ha! to nie bez kozery; u nich zawsze jakaś aluzja musi być!.. Powrót taty? cóż to za tata? już wiem! napewno Witos! Witosa im się zachciało... Ha! łajdaki! z Kiernikiem ugody zawierają. Trrrach, tarrarach! już niema Mickiewicza! została biała plama... Groźnie marszczy brwi młodzieniaszek.. „Pan D. poszukuje zgubionego portfelu, uczciwy znalazca zechce..." Chwila zastanowienia! mnie nie oszukacie. Tu jakiś kawał „Centrolewu"! Już wiem... To nie „D." to sędzia Demant! Ha! łajdaki! umowne pismo adwokatów brzeskich. Trrrach, tarrarach!.. biała plama...

Groźny był młodzieniaszek!..

***

Zbierali się sędziowie, kiwali głowami, uchylali konfiskaty... No nic... Młody człowiek „konfiskował" precz dalej... I trwałoby tak może w nieskończoność, gdyby nie ten profesor, co niczego nie rozumie z zasług dla Ojczyzny „pomajowej.." Że też takiego profesora ani weź nie można skonfiskować!

***

Biedny, biedny p. Adam Choczyński, referent prasowy starostwa grodzkiego w Krakowie!..

O „sanacjo", „sanacjo"!.. a może ty umrzesz nie od polskiej wściekłości jeno od polskiego... serdecznego śmiechu?.

Archiwista.

ŁANCUCH PRASOWY
NA OLIMPJADĘ ROBOTNICZĄ

By mogli wyjechać nasi zawodnicy na Olimpjadę robotniczą do Wiednia, — musimy zdobyć choć trochę pieniędzy. A więc do wyścigu na *łańcuch prasowy!*

Tow. **K. Pużak** wpłaca zł. 10 i wzywa tow. tow. **T. Regera i J. Machaya.**

Tow. **M. Niedziałkowski** wpłca zł. 5 i wzywa tow. tow. **Barlickiego i Czapińskiego.**

Z książek naukowych
WYDAWN. „KSIĄŻNICY ATLAS"

Wł. Nawroczyński: UCZEŃ I KLASA, zagadnienia pedagogiczne, związane z nauczaniem i organizowaniem klasy szkolnej. Wydanie drugie, poprawione i uzupełnione.

Jak połączyć indywidualizowanie z uspołecznieniem przy wychowywaniu i nauczaniu młodzieży, stanowiącej klasę szkolną:— oto najkrótsze sformułowanie podstawowego problematu tej książki. Dążąc do jego rozwiązania, autor zajął się zagadnieniami: psychologji klasy szkolnej, metod nauczania indywidualizującego i masowego, psychologji pracy zbiorowej; główną jednak uwagę skupił na sprawie doboru pedagogicznego. Rzecz zamyka się rozpatrzeniem kilku projektów ustroju naszego szkolnictwa.

Pierwsze wydanie tej pracy wyszło w 1923 r. nakładem Komisji Pedagogicznej Ministerjum W. R. i O. P. Drugie wydanie zostało gruntownie przerobione i uzupełnione.

Stefan Łoś: STRAŻNICA. Powieść na tle inwazji bolszewickiej na Kresach.

Podejmujemy rękawicę!
KATASTROFA SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO
Musimy stanąć w obronie naszych dzieci!

Kryzys gospodarczy, trawiący ustrój kapitalistyczny, gnębiący proletarjat brakiem pracy i głodem, nie ominął również *oświaty i szkolnictwa.* Uderzył przedewszystkiem w *szkołę powszechną,* skazując na analfabetyzm setki tysięcy dzieci, a miljony tych dzieci wcisnął do zakażonych gruźlicą i dusznych klas, dając im za cenę zdrowia — surogat oświaty.

Już w roku 1919 przy wprowadzaniu powszechnego nauczania były wyliczenia, że roczniki powojenne dadzą większy napływ dzieci do szkoły i w związku z tem okaże się potrzeba dostarczenia większej ilości etatów nauczycielskich, więcej izb szkolnych, a mimo to rządy „sanacyjne" w ciągu 5 lat nic *absolutnie nie zrobiły.* Pocieszano się, że szkoła powszechna obejmuje coraz to większy procent dzieci w wieku szkolnym. Zlekceważono w uniesieniu „radosnej twórczości" fakt, że wskutek wojny było mniej dzieci, niż powinno było być normalnie.

Odchylenie od normy było w roku szkolnym 1923 — 1924 — 12,3%, w 1924 — 1925 — 19,4%; w 1925—1926 — 30,3%; w 1926 — 1927 — 31,2%; w 1927 — 1928 — już 33,3%, by w roku 1928 — 1929 osiągnąć największe nasilenie *35,6%.* Lata następne odcinają się jaskrawo, a liczba dzieci szybko wzrasta i w roku 1935 — 1936 osiągnie pełną normę. Mimo tak dokładnych wyliczeń Ministerjum W. R. i O. P. nie stworzyło *żadnego planu* opanowania katastrofy szkolnej i dzięki temu obserwujemy niebezpieczne zjawisko: *procent dzieci, objętych szkołą powszechną, maleje szybciej, niż wzrasta procent dzieci w wieku szkolnym.*

W bieżącym roku szkolnym podlega jeszcze obowiązkowi szkolnemu 5 roczników „wojennych": 1917, 18, 19, 20 i 21. Na ich miejsce będą przybywały roczniki „pokojowe": 1924, 25, 26 i t. d., **które dadzą szczególnie dużo dzieci w wieku szkolnym. Na ten okres wzrastania liczby dzieci przypada z rozporządzenia M. W. R. i O. P. z dn. 19.III r. b.** *zamykanie* **izb szkolnych, które nie wykażą się 24 metrową powierzchnią.** Takich izb jest obecnie około *2000.* Dzieci z tych izb pójdą na bruk. Prócz nich nie znajdą miejsca w szkole dzieci rocznika 1924 już w tym roku szkolnym i dzieci rocznika 1925 w przyszłym roku. A więc 1.200.000 dzieci *nie znajduje miejsca w szkole powszechnej.* Oto jest polityka „oszczędnościowa" na oświacie powszechnej, a w szczególności na oświacie proletarjatu. Klasa posiadająca umieści swoje dzieci w prywatnych szkołach lub zaangażuje im nauczycieli.

Reakcyjna polityka w „Rządzie silnej ręki" prowadzona jest przez M. W. R. i O. P. nietylko w dobie wielkiego nasilenia kryzysu gospodarczego, ale nawet w roku 1927 — 28, kiedy Rząd głowił się na co wydawać pieniądze. Budżet państwowy przekroczono wówczas o 566 miljonów zł. a na budowę szkół nie wydano nawet uchwalonych w budżecie 20 miljonów. Od tego czasu datuje się systematyczne rujnowanie szkoły powszechnej, by w roku przyszłym doprowadzić ją do zupełnej ruiny „imieninowym" okólnikiem „w sprawie przystosowania organizacji szkolnictwa powszechnego do potrzeb wzmożonego napływu dzieci szkolnych" (z dn. 19.III L. 6291/31).

Okólnik ten wykazuje, że Ministerjum W. R. i O. P. do tej pory *niczego się nie nauczyło,* produkując kilkanaście poronionych pomysłów. Do takich należy zaliczyć w pierwszym rzędzie obciążenie jednego nauczyciela liczbą 60 dzieci. Stwarza to *parodję* nauczania i *fikcję* wychowania. Nie jest możliwem, aby jeden nauczyciel mógł oddziaływać wychowawczo na taką gromadę dzieci w dusznej i przepełnionej sali, gdzie jedno dziecko tłoczy się obok drugiego. Będzie utrzymywał rygor, zachowujący pozory karności i wychowania. Pociągnie to za sobą w skutkach wzrost liczby „repetentów" (pozostawionych na drugi rok) z 34,2% do 50. Wypłyną tylko dzieci zdolniejsze. Wszystkie inne będą miały 7-letnie nauczanie z trzy lub czterooddziałowem wykształceniem. Dopełniając powyższy stan mechanicznym podziałem przeludnionych klas na grupy o nauce głośnej i cichej w jednej sali i zmniejszeniem godzin nauczania dla dzieci, a podniesieniem dla nauczycieli — dojrzymy wyraźne i świadome dążenia do *ogłupiania* przyszłego proletarjatu, aby dał się wyzyskiwać jaknajwięcej.

Inne pomysły wyżej cytowanego okólnika pociągają za sobą *rujnowanie zdrowia dzieci,* a co zatem idzie wydatki na opiekę społeczną, na szpitale, zmniejszenie zdolności zarobkowej i pogrążanie rodzin robotniczych w skrajnej nędzy.

Dotychczas mieliśmy w szkołach warszawskich 4352 dzieci z gruźlicą, a 26.534 *zagrożonych* tą proletarjacką chorobą. Teraz przy obciążeniu nauczyciela 60 dzieci i sali szkolnej 180 (trzy zmiany), będziemy świadkami, że gruźlica i inne choroby szybko się zwiększą. Dzieci chore staną się w tak wielkich klasach „naturalnemi" rozsadnikami zarazków. Ze szkoły przeniosą dzieci zarazki chorób do przepełnionych mieszkań, do wilgotnych suteren i dusznych poddaszy, którémi jest „obdarzona" klasa robotnicza, już dziś posiadająca wielki odsetek dzieci anemicznych, niedorozwiniętych fizycznie i umysłowo.

Ofiarą nieopatrznych zarządzeń Ministerjum padną nietylko dzieci szkolne, ale i *młodsze rodzeństwo* oraz ich *rodzice.*

„Eksperymenty" podobne uchodzą za dobrą monetę, bo masy drzemią, albo zajęte są poszukiwaniem pracy i walką o chleb. Prasa codzienna, obrabiarka opinji społecznej, bagatelizuje dziedzinę oświaty a prasa zawodowa skupiła się w rękach dwuch wrogów oświaty: „sanacji" i endecji.

Dłuższe milczenie klasy robotniczej byłoby aprobatą uwsteczniających zarządzeń Ministerjum, które „imieninowym" okólnikiem rzuciło rękawicę proletarjatowi. Klasa pracująca wyzwanie to przyjmuje i rozpoczyna walkę — *walkę o świecką 7-klasową bezpłatną szkołę powszechną,* jak w roku 1905 o szkołę polską, i nie spocznie dopóki *walki nie wygra.*

Wł. F.





Gwałtu! rety!

„Gazeta Polska" wpadła w srogi gniew: wyobraźcie sobie, że socjaliści i demokraci mniejszości narodowych mogą głosować w płockiem na „Siódemkę"! Ratujcie wszyscy święci! obraza boska! skandal! zgroza! „Gazeta Polska" apeluje do chłopa z pod Sierpca akuratnie. Człowieku! bój się Boga! Żyd będzie głosował na „Siódemkę"!

No, a jeżeli taki chłop z pod Sierpca akuratnie odpowie po prostu, po ludzku:

„moi panowie! dlaczego, jeżeli robotnik żydowski odda głos na 7, — to to będzie bardzo źle, a jeżeli rabin, albo zgoła p. Wiślicki odda głos na 1,—to to będzie bardzo dobrze"?

Powiedźcie po prostu, po ludzku: dlaczego? P.

WYCIECZKI T. U. R.

W Pieniny przez Spiż Czeski do Zakopanego od 30 czerwca do 10 lipca. Wycieczka od Nowego Sącza przejdzie Beskid Sądecki, do Szczawnicy, łodziami przełom Dunajca, Trzy Korony, Lubowla, Podgrodzie, Lodowa Grota, Smokowiec, potem doliną Wielicką koło Zmarzłego Stawu dolinami Swistową i Białej Wody pójdzie do Zakopanego. Prowadzą ttow. *Kopcińska - Piątkowa* i poseł *Czapiński.*

Wycieczka nad morze polskie, 10-ta z rzędu, prowadzona będzie nowym szlakiem. Po zwiedzeniu Gdyni, Helu, Orłowej, Sopot i Gdańska, Kaszubskiej Szwajcarji, wycieczka uda się w stronę jeziora Zarnowieckiego, Rozewia i Karwi. Prowadzi tow. poseł *Piotrowski.*

Zapisy i informacje do 15 b. m. w Sekretarjacie Generalnym T.U.R., ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03.

Lista uczestników *wycieczki do Wiednia* zamknięta.

Nowy parlament rumuński

Wybory rumuńskie i ich wynik zasługują na szczególną uwagę ze względu na podobieństwa i różnice ze stosunkami w Polsce.

Podobieństwa wyrażają się w tem, że w Rumunji jak w Polsce szalał teror wyborczy. Ale sprawiedliwość każe przyznać, że Rumunja — nawet Rumunja, wsławiona swemi metodami wyborczemi — nie dorównała przecież Polsce sanacyjnej. Nie było tam Brześcia, ne było konfiskat prasowych. Mimo to teror rumuński zrobił swoje i przyczynił się głównie do zwycięstwa listy rządowej.

Podobnie jak w Polsce Rząd p. **Jorgi** dążył do zdobycia większości parlamentarnej, ale w odróżnieniu od sanacji miał zadanie o tyle ułatwione, że rumuńska ordynacja wyborcza przyznaje liście, skupiającej 40 proc. głosów większości mandatów. Lista rządowa zaś osiągnęła ok. 48 proc. głosów.

Lecz lista rządu p. **Jorgi** nie była jednolita. Był to blok wyborczy, do którego weszli obok zwolenników samego **Jorgi** liberałowie i część mniejszości narodowych. Podczas więc gdy w Polsce blok tworzyły stronnictwa opozycyjne, wchodzące w skład Centrolewu, to w Rumunji było odwrotnie: Rząd był w bloku z innemi stronnictwami, opozycja zaś szła samodzielnie.

Ponieważ **Jorga** objął rządy na krótko przed wyborami, nie miał on czasu sklecić nowego stronnictwa na wzór B. B., lecz musiał narazie szukać pomocy u starych partji. Związanie się z „liberałami", którzy nie mają w sobie nic z liberalizmu, lecz są skorumpowaną kliką politycznych geszefciarzy kapitalistycznych, oraz z mniejszościami — świadczy, że **Jorga chciałby** do pewnego stopnia na wzór sanacji stworzyć partję „państwową". Narazie jednak musiał z góry zapłacić liberałom za udział w bloku 70 mandatów, a mniejszościom 12. Gdyby plan stworzenia rumuńskiej sanacji nie udał się i stronnictwa, uczestniczące w bloku wyborczym, przeszły w parlamencie do opozycji, to większość czysto rządowa wyniosłaby wszystkiego 3 — 4 głosy. Rząd **Jorgi** nie ma więc na razie „murowanej" większości.

Ale też wydaje się, że **Jordze** nie zależy, przynajmniej na razie, na zbyt silnej większości parlamentarnej. Trzeba pamiętać, że w poprzednim parlamencie rząd **Maniu** opierał się na większości „zaranistów", t. j. stronnictwa chłopskiego, które na 387 mandatów w sejmie posiadało aż 330, czyli większość nieznaną w żadnym parlamencie (z wyjątkiem włoskiego, który jest karykaturą parlamentu). Mimo tej większości rząd p. **Maniu** bynajmniej nie był silny i nie mógł sobie dać rady. Jestto z kryzysem gospodarczym najlepsza odpowiedź na bałamuctwa B. B. jakoby większość parlamentarna dawała rękojmię silnych rządów, umiejętnej polityki, dobrobytu ludności i t. p. B. B. mógł już sam przekonać się, jak dalece tak prostolinijne rozumowanie kłóci się z rzeczywistością.

W Rumunji przekonano się o tem o wiele wcześniej. Doszło nawet do tego, że w większości parlamentarnej zaczęto upatrywać przyczynę... niemocy parlamentu, a na opozycję spoglądano jako na zbawcę z kryzysu. Tak oto mści się szematyczne i arytmetyczne ujmowanie zagadnień politycznych!

Rząd **Jorgi** ma dostatecznie mocne oparcie w parlamencie, by módz z nim pracować. Zależy mu jednak więcej na licznej i wielobarwnej opozycji, niż na dużej, lecz sztywnej, posłusznej i nietwórczej większości rządowej. Woli on „manewrować" z innemi grupami, niż mieć do czynienia z samymi tylko „współpracownikami". Pod tym względem **Jorga,** kierując się doświadczeniem lat poprzednich i licząc się z zacofaniem politycznem kraju, wykazuje więcej zdrowego zmysłu politycznego, niż genjusze sanacji.

A tych grup poza obozem rządowym jest sporo, bo aż dziesięć. Najsilniejsi są „zaraniści", którzy z liczby 330 spadli do 30, poczem idzie grupa liberałów - dysydentów z **Jerzym Bratianu** na czele, licząca 11 posłów.

Socjaliści, jeśli wziąć pod uwagę teror wyborczy i ciężki kryzys gospodarczy, wyszli z wyborów obronną ręką. Otrzymali ok. 100 tys. głosów i 7 mandatów. Komuniści zyskali 73 tys. głosów i 6 mandatów. Gdyby nie obłędna polityka komunistów, nastawiona przedewszystkiem na walkę z socjalizmem, klasa robotnicza Rumunji byłaby już teraz potęgą, z którą wszyscy musieliby się poważnie liczyć.

Ogólnie biorąc, można określić rząd **Jorgi** i nowy parlament, jako **umiarkowanie faszystowski,** umiarkowanie — nietylko w porównaniu z Włochami, ale nawet z Polską. Czy to umiarkowanie utrzyma się przez czas dłuższy, czy ustąpi miejsca jawnej dyktaturze króla, czy też będzie wstępem do likwidacji monarchji i półfaszyzmu — zależy przedewszystkiem od dalszego rozwoju stosunków gospodarczych, jako czynnika, decydującego obecnie nie w jednej tylko Rumunji.

ŁAŃCUCH PRASOWY
NA OBOZY DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Dr. Malinowski Jan z Radomia zł. 5.

Dr. Adam Lebküchler z Radomia zł. 5,— wzywając inż. *Radomskiego* i mec. *Kisielewskiego* z Radomia.

Wacław Goldman — zł. 5.

Janina Martynowska — zł. 3, wzywając ob. *Marjana Pohorę, T. Pohorżankę* i *D-ra Fr. Fryczkowskiego.*

Tow. poseł *Kazimierz Pużak* — zł. 5.

Sumy wpłacać należy do Administracji „Robotnika" — Warecka 7, w godzinach od 9 do 5 po poł., lub na konto PKO 175 — z zaznaczeniem „Łańcuch prasowy".

O czas pracy w zakładach fryzjerskich

List otwarty do premjera Prystora

Walne zebranie członków **Związku Zawodowego pracowników fryzjerskich** (Oddział Nr 1) ustaliło tekst **listu otwartego** do premjera **Prystora.**

W liście tym czytamy, iż w marcu **1930 r.** Związek otrzymał od p. Prystora, ówczesnego ministra pracy, zapewnienie, iż **zakłady fryzjerskie będą zamykane i otwierane zgodnie z obowiązującymi przepisami Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28 marca 1928 roku.**

Upłynęło od tej pory wiele miesięcy, **ale zakłady fryzjerskie są w dalszym ciągu czynne w dowolnych godzinach, a pracowników zmusza się do przebywania w nich tak długo, jak długo są one otwarte, oraz do pracy w dni świąteczne,** wobec tego Związek wystąpił do Departamentu Ochrony Pracy M. P. i O. S. i to spowodowało wydanie okólnika przez Min. Spraw Wewnętrznych z dn. 4 marca 1913 r., polecającego policji czuwanie nad wykonywaniem ustawy. Ale i to zarządzenie nie sprowadziło zmian.

Na krańcach Warszawy i w części jej, zamieszkałej przez ludność żydowską, wprost jawnie się prowadzi pracę we fryzjerniach w dni świąteczne, a skargi, kierowane do kierowników komisarjatów policyjnych, **nie odnoszą skutku.**

Ten stan prowadzi do zupełnej ruiny zawód fryzjerski. **bo przez niejednolite zamykanie fryzjerni wytwarza się niezdrową konkurencję; zmusza się pracowników do pracy chałupniczej, niezdrowej i niepożądanej ze względów zdrowotnych, oraz wywołuje się ogromne rozgoryczenie pracowników. zatrudnionych w zawodzie fryzjerskim, na bezczynność władz.**

Na domiar złego, fryzjernie istniejące w Sejmie, na Dworcach kolejowych, i przy innych instytucjach rządowych, **są czynne, wbrew istniejącym przepisom.**

Walne zebranie zwraca się do premjera **Prystora** o spowodowanie wykonywania przepisów, normujących zamykanie i otwieranie fryzjerni na mieście i na terenie różnych objektów rządowych.

KATASTROFA KOLEJOWA NA ŚLĄSKU



Jak już wiadomo naszym czytelnikom, niedaleko Bytomia na Śląsku Niemieckim zderzyły się dwa pociągi. 27 pasażerów zostało rannych.

Na naszem zdjęciu obrazek z katastrofy.

Z MIĘDZYNAR. KONKURSOW HIPPICZNYCH W WARSZAWIE



OBRAZKI Z CZERWONEGO BORYSŁAWIA



Szyb kopalni wosku ziemnego w Borysławiu.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

POŁÓW WIELORYBÓW. Ukazała się ciekawa statystyka dotycząca połowów wielorybów i produkcji tranu w latach od 1919 do 1929. Z zestawień tych wynika, że w kampanji 1919—20 połów wielorybów wynosił 11,400 sztuk, podczas gdy w dziesięć lat później, t. j. w roku 1928 — 29 podniósł się na 27,600 sztuk. Światowa produkcja tranu wielorybnego wynosiła w roku 1919 — 20 — 407.000 beczek, podczas gdy w roku 1928—29 — 1.868.000 beczek.

TELESKOP - GIGANT W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Największy współczesny teleskop świata mieści się w obserwatorjum amerykańskiem na górze Mount Wilson. Jest to teleskop zwierciadlany, o średnicy zwierciadła wynoszącego 257 cm. Przy jego pomocy zdołano po raz pierwszy sięgnąć wzrokiem w głąb wszechświata zbadać t. zw. mgławice pozagalaktyczne, odległe od nas o setki miljonów lat światła. Amerykanie nie zadowolnili się bynajmniej posiadaniem tak olbrzymiego teleskopu, ale od 10 lat pracują niezmordowanie nad skonstruowaniem jeszcze większego aparatu, mianowicie teleskopu - giganta o średnicy 5 m.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA W PEJPINIE W CHINACH. Rząd nankiński postanowił urządzić w Pejpinie w r. 1933 wystawę międzynarodową. W związku z wystawą będą odrestaurowane pałace cesarskie i dużo innych pomników historycznych w Pejpinie. Ośrodkiem wystawy będzie świątynia Nieba oraz świątynia Rolnictwa. Na wydatki związane z urządzeniem wystawy rząd asygnował 5 miljonów dolarów. Wystawa będzie obejmowała działy: oświata, sztuka budownictwo, urządzenia sanitarne, komunikacja, mechanika, przemysł włókienniczy, rybołóstwo.

KOBIETA KUSTOSZEM MUZEUM NARODOWEGO W BIAŁOGRODZIE. Na stanowisko kustosza Muzeum Narodowego w Białogrodzie została powołana p. Zorka Simic. Jest to pierwsza kobieta - kustosz w Jugosławji.

Wiadomości z całego kraju

BEZROBOTNI W CZĘSTOCHOWIE W OBRONIE SWEJ EGZYSTENCJI

Wobec zapowiedzianej redukcji okresu pobierania zasiłków przez bezrobotnych z 17-tu do 13-tu tygodni, przedstawiciel z grupy robotniczej. z ramienia Rady Związków Zawodowych, tow. **W. Brzozowicz** zgłosił na posiedzeniu częstochowskiego Zarządu Funduszu Bezrobocia w dniu 18 maja r. b. nagły wniosek, domagający się wystosowania odpowiedniego memorjału do Ministerjum Pracy z uzasadnieniem krytycznego położenia klasy robotniczej, a bezrobotnych w szczególności, aby w ten sposób nie dopuścić do skracania okresu zasiłkowego.

Ponieważ od 1 czerwca r. b. wstrzymano wypłaty zasiłków bezrobotnym ponad 13 tygodni, w d. 8 b. m. bezrobotni wystąpili pod P. U. P. P., a następnie pod Magistrat, domagając się wypłaty zasiłków.

Delegacji bezrobotnych zaproponowano... wyjazd do Warszawy. W odpowiedzi na to delegaci złożyli następnego dnia memorjał w Starostwie, Magistracie i Fund. Bezrobocia, w którym to memorjale zażądano przywrócenia wstrzymanych zasiłków i wyrażono zgodę na wyjazd do Warszawy pod warunkiem, że z delegacją pojadą przedstawiciele Starostwa, Magistratu i Funduszu Bezrobocia.

Gdy jeden z „sanatorów“ zaproponował udział w delegacji do Warszawy posła Piekarskiego (B. B.). padły okrzyki „precz ze zdrajcami klasy robotniczej“

W końcu miejscowe władze ogłosiły że kto rozpoczął przed 1 czerwca 14 tydzień pobierania zasiłków, ten otrzyma zasiłki do 17-tu tygodni.

Wśród bezrobotnych panuje straszne rozgoryczenie, zwłaszcza, że roboty publiczne prowadzone są tylko dwa dni w tygodniu i zatrudniają 10 proc. ogółu zarejestrowanych bezrobotnych, a i ci nie mają nawet minimum gwarancji, co do dalszego zatrudnienia.

Robót w powiecie wogóle niema...

ECHA PRZEŚLADOWAŃ PRZEDWYBORCZYCH W BARANOWICZACH

Umorzenie sprawy przeciwko emerytowanemu kpt. Suchomelowi — Pomimo to, represje...

Emerytowany kpt. **Franciszek Suchomel** z Baranowicz został aresztowany 2 lutego r. b. pod zarzutem, że w mundurze oficerskim, w okresie wyborów, urządził wiec przedwyborczy, na którym obraził marsz. Piłsudskiego.

Za to, że kapitan S. oskarżony był za mówienie rzeczy obraźliwych o Piłsudskim, będąc w mundurze oficerskim. dowódca Okręgu Korpusu, gen. **Trojanowski, nie czekając wyniku dochodzeń sądowych, pozbawił go prawa noszenia munduru na rok.**

W toku dochodzeń kapitan Suchomel został aresztowany i osadzony w więzieniu wojskowem w Brześciu n/Bugiem, gdzie zastosowano w stosunku do niego rygor więzienny w całej pełni, wskutek czego zachorował poważnie na płuca i został umieszczony w szpitalu.

Po półtoramiesięcznem więzieniu śledczem władze sądowo - wojskowe dochodzenie karne przeciwko niemu umorzyły.

Zdawałoby się, że sprawa powinna być zlikwidowaną. Tak się jednak nie stało. **Gen. Trojanowski w drodze dyscyplinarnej, ukarał emer. kapitana Suchomela 3 tygodniowym aresztem na odwachu, nie wliczając w to aresztu śledczego, w którym kapitan S. przesiedział 45 dni niewinnie,** bowiem kpt. Suchomel został pozbawiony na stałe prawa noszenia munduru za to, iż — według **umorzonego aktu oskarżenia** — „poddał w wątpliwość władze umysłowe marszałka Piłsudskiego“.

Jednocześnie „niewykryci sprawcy“, żonie kapitana Suchomela w Baranowiczach wybili nocą szyby w oknach mieszkania.

Niema to jak „silna władza“ i „radosną twórczość“.

Ciekawe też jest na podstawie jakich praw osadzony został w areszcie, na odwachu, oficer emerytowany, który podlega władzy dyscyplinarnej tylko w razie powołania go do armji czynnej?

1.355.223 MIESZKAŃCÓW LICZY ŚLĄSK

Według najnowszych danych statystycznych z końca kwietnia b. r. liczyło województwo śląskie **1.355.223 mieszkańców,** w czem kobiety stanowiły 676.436.

W ciągu kwietnia przyrost ludności wynosił 2430 osób.

ODROCZENIE PROCESU B. POSŁA PRZED SĄDEM APELACYJNYM.

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko b. posłowi **Graebemu.** którego skazano w listopadzie r. ub. w Bydgoszczy na 3 miesiące więzienia za „namawianie Niemców do uchylania się od służby wojskowej“, oraz za „działalność antypaństwową“, j a k o kierownika „Deutschtumsbundu“.

Na wniosek prokuratora, Sąd po dłuższej naradzie, postanowił sprawę odroczyć i połączyć ją ze sprawą Heidelecka i jego 9-ciu towarzyszy.

SAMOBÓJSTWO KUPCA.

Przed kilku dniami **Rudolf Stroka,** właściciel wielkiego zakładu fryzjerskiego w Król. Hucie, usiłował na stacji w Szczakowej rzucić się pod nadjeżdżający pociąg. Strokę z objęcia niechybnej śmierci wyrwali wówczas pasażerowie.

Na policji Stroka zeznał. iż przyczyną rozpaczliwego kroku było wystawienie przezeń weksli na sumę 200.000 zł., których później nie mógł wykupić. Strokę oddano w ręce władz poicyjnych w Król. Hucie, które przeprowadziły śledztwo. Według wyjaśnień Stroki, miał on całkowite pokrycie na wystawione przez niego weksle, wobec czego, wypuszczono go na wolność.

Natychmiast jednak po powrocie do domu, Stroka powiesił się na strychu na sznurze od bielizny.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA. Zastrzelił go, na jego własne życzenie, jeden z kolegów.

Na stacji kolejowej w Szarleju znaleziono w budce hamulcowej pociągu towarowego trupa żołnierza. Znaleziono przy nim kartkę. z której wynika, iż zastrzelił go na własne życzenie jeden z kolegów, którego nazwiska nie zdołano ustalić. Na miejsce wypadku udał się prokurator, który prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

ROZPRAWA O SZPIEGOSTWO.

Dn. 9 b. m, w Sądzie Okręgowym w Tarnopolu odbyła się rozprawa przeciwko Karolowi Szymańskiemu (pseudonim „Sokił“) oskarżonemu o szpiegostwo. W wyniku rozprawy Szymański skazany został na trzy lata ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, a po odbyciu kary na wydalenie z granic państwa.

SZTUKI PLASTYCZNE

KARYKATURY ZDZISŁAWA CZERMAŃSKIEGO.

(Salon Sztuki Czesława Garlińskiego, Mazowiecka 8).

Zdzisław Czermański rozpoczął swą działalność rysownika i karykaturzysty w Warszawie, jako współpracownik „Cyrulika“. Zamieszczane tutaj karykatury polityczne odrazu zwróciły na niego uwagę. Później przebywał jakiś czas w Paryżu. Dzisiaj rozsławia imię polskie jako stały współpracownik słynnej ilustracji londyńskiej „The Graphic“ („Grafik“).

Niepowszednia zdolność chwytania i wywoływania podobieństwa, inteligencja, subtelność, finezja, umiar, kultura oraz wielkie zalety rysunkowe, jasność i precyzja w modelowaniu kształtu cechują wszystkie utwory Czermańskiego: zarówno cykl „Marszałek Piłsudski w karykaturze“, jak rysunki poświęcone Paryżowi i Londynowi i parodje malarskie. (Utwory powyższe, wystawione w Salonie Garlińskiego, stanowią zaledwie drobną część prac wykonanych przez Czermańskiego w ciągu kilku lat ostatnich).

Mówiąc „Paryż“, wyobrażamy sobie zwykle wielkie miasto współczesne, wspaniałe szerokie ulice, pulsujące gorączkowem życiem, auta. błyskotliwe magazyny, potoki światła elektrycznego. Czermański, w swym cyklu „Paryż“, daje nam, do pewnego stopnia, przeciwieństwo tego wszystkiego: pokazuje nam zakątki paryskie, przypominające głębszą prowincję — małe miasteczko w sercu wielkiego miasta. Demonstruje ciche, martwe uliczki, niemal pozbawione ludzi, okienko, klatkę z kanarkiem. doniczkę z kwiatkiem, suchotnicze drzewko, ogrodzone sztachetą, antykwarnię z gratami w stylach Ludwików, wystawę jatki z ozdobionemi kokardami ćwiartkami wołu, zasuszoną staruszkę w czerni, w sukni z trenem, pamiętającą nieledwie czasy Drugiego Cesarstwa. A jednak te jego okienka, sklepiki, antykwarnie, jatki, bary, szyldy, wywieszki są bardzo „paryskie“ — odsłaniają nam jedno z oblicz Miasta - Światła. — Czermański odczuwa subtelnie szarość — ów podstawowy kolor Paryża — nietylko szarość zbudowanych z siwego wapna gmachów monumentalnych stolicy (tych gmachów, których on nam przeważnie nie pokazuje), ale również ową nieskończenie zróżnicowaną, bogatą w odcienie szarość kamienic i domków paryskich. Na tem szarem, powściągliwem i dyskretnem tle gra świetnie każda plama żywsza — bukiet niebiesko - biało - czerwonych sztandarów lub barwny mundur żołnierza gwardji republikańskiej. — Ozdoby kamienic, rysunki i litery szyldów mówią o tradycjonalizmie i konserwatyzmie francuskim. Czermański chciwie wyławia te akcenty specyficznie paryskie, te paryzjanizmy“ i z pietyzmem uwiecznia je w swych rysunkach.

Do cyklu „Paryż“ należą w pewnej mierze również karykatury znanych kunsthendlerów paryskich Leopolda Zborowskiego i Adolfa Baslera. Zborowski rozstawia (zabawnie skarykaturowane) obrazy Kislinga i Modiglianiego, Basler dźwiga na ramieniu rzeźbę murzyńską i prowadzi na smyczy lwa wykrojonego z jednego z obrazów Henri Rousseau. Rysunki te stanowią zarazem przejście do parodyj malarskich.

Kolekcję parodyj malarskich otwierają trawestacje kilku sławnychh obrazów z Luwru. Z jaką finezją karykaturuje tutaj Czermański wodniste, błękitne oczy, róż na policzkach i wysmukłą szyję infantki Velazqueza, szelmowsko - lubieżny, faunowski uśmiech Franciszka I na portrecie Cloueta, przesadnie majestatycznie, wykręconą i wyprężoną postawę Ludwika XIV na portrecie Rigaud!

Niemniej zabawne są karykatury, w których Czermański parodjuje sztukę szeregu malarzy współczesnych (Kislinga, Szagała, Marji Laurencin). W każdej z nich daje on nam niejako wyciąg stylu indywidualnego danego artysty, koncentruje razem, odpowiednio wyolbrzymiając, wszystkie rysy charakterystyczne jego manjery malarskiej. Powyższe parodje malarskie stanowią niejako odpowiednik do modnych dzisiaj „pastiszów“ literackich, do różnychh „a la maniere de X“ („w stylu Iksa“). przedrzeźniających w sposób komiczny styl jakiegoś pisarza.

Zapewne, podobne parodje malarskie można zrobić na sztukę każdego malarza, posiadającego swe własne oblicze. Ale twórczość szeregu współczesnych malarzy paryskich nadaje się do tego szczególnie, zdaje się wprost prosi o tego rodzaju sparodjowanie: każdy malarz dąży tutaj bowiem do wyrobienia sobie pewnego wyrazistego, chociażby nawet dziwacznego stylu indywidualnego, pewnej charakterystycznej manjery lub manjerki, po której łatwo można byłoby go poznać (publiczność to lubi: ustalenie, bez większego wysiłku, autorstwa dzieła sprawia zadowolenie intelektualne i utwierdza tego. kto tego dokonał, w miłem przeświadczeniu, że zna się on na sztuce). W ten sposób rysunki Czermańskiego są nietylko parodjami na twórczość poszczególnych malarzy, ale również w pewnej mierze satyrą na pewien odłam współczesnego malarstwa paryskiego.

Mieczysław Wallis.

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: **Zachmurzenie przeważnie duże z możliwością przelotnych opadów, rankiem miejscami mglisto.** Temp, bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

W piątek, 12 czerwca o godz. 7 popoł. odbędą się publiczne zebrania na dzielnicach poświęcone sprawie szkolnictwa powszechnego. Zebrania odbędą się:

JEROZOLIMA, Leszno 53 — referent tow. Mamczar.

PRAGA, ul. Tafgowa 44 — ref. tow. Szymanowski.

CZERNIAKÓW, ul. Nowosielecka 1 — ref. tow. Zielińska Iza.

OCHOTA, ul. Przemyska 18 — ref. tow. Wolska.

POWĄZKI, ul. Dzielna 95 — ref. tow. Tułodziecki.

POWIŚLE, ul. Czerwonego Krzyża 20 — ref. tow. Nowicki.

GROCHÓW, ul. Osiecka 33 — ref. tow. Michniewicz.

MOKOTÓW, ul. Chocimska 33 — ref. tow. Raabe.

MARYMONT, ul. Mickiewicza 1 — ref. tow. Miroski.

NOWE - BRÓDNO, ul. Siedzibna 5 m. 10 — ref. tow. Ferenc.

Wzywa się tow. robotników do wzięcia udziału w powyższych zebraniach.

NA DZIELNICY WOLA, ul. Grzybowska 57, wygłosi referat tow. dr. poseł Liberman.

CZERNIAKÓW. O godz. 6 popoł. posiedzenie Komitetu.

STARÓWKA. O godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

RUCH ZAWODOWY

Związek Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce, Oddział Warszawa II — ul. Warecka 7. W niedzielę, dnia 14 czerwca r. b. o godz. 10 r. i w II terminie o godzinie 11 r., oraz w poniedziałek dnia 15 czerwca r. b. o godz. 6-ej i w II-im terminie o godz. 7 wiecz. w siedzibie Związku, Warecka 7, odbędzie się walne zebranie członków Związku Oddziału II.

Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu za r. 1930 — 31, a) z działalności, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 2) Wybór władz Związku: a) Zarządu, b) Kom. rewizyjnej, c) Sądu polubownego. 3) Sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

Zarz. Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział Warszawa II (miejscy).

PORADNIA PRAWNA PRZY RADZIE ZAWODOWEJ M. WARSZAWY. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków w dn. 12 czerwca 1931 roku o godz. 9 wieczór w lokalu Zw. Zaw. Maszynistów Kolejowych w Polsce, Chmielna 9 (front I piętro).

Ruch akademicki

PRZEDSTAWIENIE „GOŁĘBIEGO SERCA". Sekcja Towarzyska Z. N. M. S. zakupiła na czwartek dnia 18 b. m. w teatrze „Ateneum" przedstawienie sztuki Galsworthy'ego p. t.: „Gołębie serce". Bilety po cenach ulgowych do nabycia w Sekretarjacie Z. N. M. S., ul. Długa 19 (wtorki i czwartki, godz. 18 — 20).

Czerwone Harcerstwo

Komitet Wykonawczy Rady Krajowej Czerwonego Harcerstwa podaje do wiadomości, że Sekretarjat mieści się przy ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 63.

Sekretarjat czynny jest we wtorki i piątki od godz. 8-ej do 10-ej wiecz.

CO USŁYSZYMY

PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

PIĄTEK.

11,40 — 11,55. Przegląd Prasy. 11,58 — 12,05. Sygnał czasu, Hejnał z wieży Marjackiejj. 12,10 — 13,10. Płyty. 13,10 — 13,20. Komunikat P. I. M-a. 14,50 — 15,10. Komunikat gospodarczy. 15,25 — 15,45. „Łódką z Warszawy do Berlina" wygł. p. Wł. Grzelak. 16,00 — 16,30. Płyty. 16,30 — 16,45. „Kącik artystyczny L. S. G.". 16,45—16,50. Komunikat Centralnego Biura Hydrograf. 16,50 — 17,10. Lekcja języka francuskiego. 17,15 — 17,35. Płyty. 17,35 — 18,00. „Ostatnie wyprawy w Himalajach" — wygł. dr. H. Szatkowski. 18,00 — 19,00. Koncert popołudniowy. 19,00 — 19,20. Rozmaitości. 19,20 — 19,40. Płyty. 19,40 — 19,55. Giełda rolnicza. 19 55 — 20,00. Komunikat P. I. M-a, 20,15 — 22,00. Koncert symfoniczny. 22,00—22,15. P. Leon Chrzanowski, nacz. wydz. pras. M. S. Z. — wygł. feljeton p. t. „Trzy stolice". 22,20 — 22,50. Dalszy ciąg koncertu. 22,50 — 23 00. Komunikaty. 23,00 — 24,00. Muzyka lekka i taneczna.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

KRONIKA STOŁECZNA

OFERTY POŻYCZKOWE
otrzymuje miasto podobno nietylko z zagranicy ale i z kraju.

SZKOŁA W WIĘZIENIU MOKOTOWSKIEM
zostanie zorganizowana przez Magistrat. W szkole uczyć się będą więźniowie czytać i pisać.

BADANIE MOSTÓW
na Wiśle przez specjalną komisję techniczno-naukową zostało już rozpoczęte.

O HALĘ NA POWIŚLU

Tow. Przyjaciół Powiśla złożyło do Rady Miejskiej petycję w sprawie wybudowania hal targowych.

LICZBA DOROŻEK
samochodowych wynosiła w dn. 1 maja 2.443 auto-dorożki.

W maju uruchomiono 26 nowych auto-dorożek, zlikwidowano zaś 16.

WYKAŃCZANIE TUNELU
postępuje ciągle naprzód. Tunel został już przekopany, ziemię wywieziono, tory zostaną ułożone na jesieni.

PRZEPISY O REKLAMACH
które zostały opracowane, ale nie weszły w życie — zaczną wkrótce obowiązywać.

DZIKIE PLAŻE

Policja nie może sobie dać rady z amatorami kąpieli, którzy z narażeniem własnego życia wypływają na otwartą Wisłę, rozbierając się na t. zw. dzikich plażach. Dzikie plaże są o tyle niebezpieczne, że Wisła w pobliżu ich nie jest zbadana i nie jest przeto wytyczona jej głębia. Grupa przedsiębiorców prywatnych zwróciła się do magistratu z propozycją, że chcieliby wydzierżawić od miasta t. zw. dzikie plaże. Na plażach tych urządzonoby prowizoryczne budki — rozbieralnie, pozatem ustanowionoby dyżury ratownicze. Prócz tego przedsiębiorcy ustanowiliby w rzece tyki, w celu wskazania w jakiem miejscu kąpiel jest bezpieczna.

ZABAWA OGRODOWA W SZKOLE SZTUK PIĘKNYCH

W związku z otwarciem wystawy dorocznej prac uczniów Szkoły Sztuk Pięknych Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Sztuk Pięknych urządza w niedzielę 21 czerwca o g. 6 pp. w lokalu Szkoły (Wybrzeże Kościuszkowskie 37) wielką zabawę ogrodową (Dancing) z licznemi atrakcjami. Cena biletu wejścia 3 zł. dla uczącej się młodzieży 1 zł. 50 gr.

Z GŁODU I NĘDZY

UDAREMNIONY SKOK DO WISŁY MATKI Z DZIECKIEM

Wczoraj o północy nieliczni przechodnie na moście Kierbedzia ujrzeli przy poręczy jakąś kobietę, trzymającą w chustce niemowlę. Kobieta oparłszy dziecko o poręcz — płakała. Przechodnie zawiadomili post. I komis. Felczyńskiego, który zaopiekował się kobietą, przeprowadzając do I. kom. Tam badana podała się za 28-letnią Kazimierę Adamską, b. posługaczkę w schronisku miejskiem dla starców i kalek (Wolność 14). Adamska przez kilka tygodni była w zakładzie położniczym św. Zofji, skąd wypisano ją dn. 5 b. m. Gdy powróciła do schroniska, nie przyjęto jej tam, oświadczając, aby umieściła gdzieś dziecko. Nieszczęśliwa matka udawała się do tow. „Ratujmy Niemowlęta", „Tow. Opieki nad Matką", oraz do Opieki Społecznej. Niestety, nikt nie przyszedł Adamskiej z pomocą, oświadczając, iż brak miejsc. Zrozpaczona, zmęczona i głodna, gdyż od 3 dni nic nie jadła, kobieta postanowiła wraz z 2-tygodniowym synkiem skoczyć do Wisły. W ostatniej chwili siły ją opuściły i wówczas nieszczęśliwą zainteresowali się przechodnie. Po przebytej nocy w komisarjacie, Adamską przesłano do biura Opieki Społecznej.

WCZORAJSZE WYPADKI

ZABÓJSTWA

Na polach wsi Niwki (pow. zawierciański) znaleziono trupa 21-letniego Jana Karcza mieszkańca tejże wsi, z dwoma ranami postrzałowemi w plecy.

Na tle wypasania pól wynikła sprzeczka, a następnie bójka pomiędzy mieszkańcami wsi Łochnowicze (gm. Krzemienica, pow. wołkowyski) — a mieszkańcami wsi Łarsy (gm. Piaski). W wyniku — 24-letni Józef Dowgiel wystrzałem z karabinu zabił 24-letniego Aleksandra Oleszkiewicza. Zabójcę aresztowano.

W lesie osady Marysin (gm. mołczadska, pow. baranowicki), przy drodze z przystanku Mordycze do Marysina, znaleziono w krzakach zwłoki Jana Wrony, mieszkańca tejże osady zabitego wystrzałem z karabinu. Jak ustalono, Wrona wrócił pociągiem z Baranowicz do Mordycz, a następnie podążał w stronę domu.

STRZAŁY NA NOWEM MIEŚCIE

Nocy ub. około godz. I na Nowem Mieście rozległy się 2 wystrzały rewolwerowe. Nadbiegły policjant ujrzał leżącego na chodniku jakiegoś rannego oraz stojącego w pobliżu pijanego przechodnia z rewolwerem. Obydwu przewiózł do II komisarjatu. Tam okazało się, iż rannym jest Józef Siedlecki lat 38, stolarz sprawcą zaś przypadkowego postrzelenia znajomy jego, Kazimierz de Larzac, b. właściciel przedsiębiorstwa robót malarskich. Lekarz Pogotowia stwierdził u S. ranę postrzałową klatki piersiowej. Po opatrunku przewiózł go do szpitala św. Rocha.

Jak się okazało S. i L. wracali z libacji. W drodze L. manipulując rewolwerem, spowodował 2 wystrzały. Gdy sprawca postrzelenia wytrzeźwiał dowiedziawszy się o swym czynie, zaczął płakać. Oskarżony pozostał do dyspozycji sędziego śledczego.

AWANTURA W KAWIARNI

Do kawiarni Czesława Brygalskiego (Piekarska 14) przyszło dwóch pijanych mężczyzn, którzy zająwszy miejsce przy stoliku, wszczęli kłótnię, obrzucając się wymysłami. Właściciel w obawie awantury, wyprosił gości z zakładu. Za chwilę obaj wrócili, żądając zwrotu kapelusza rzekomo pozostawionego przez jednego z nich. Gdy zguba się nie znalazła i wezwano ich do opuszczenia kawiarni stawili opór, ubliżając żonie właściciela. Brygalski stając w obronie żony, był uderzony „bykiem" w klatkę piersiową i pobity krzesłem. Drugi awanturnik wybiwszy szybę w drzwiach zaczął demolować wnętrze kawiarni. Porozbijał stojące na ladzie butelki stłukł szyby w gablotce, wreszcie na zakończenie przewrócił ladę sklepową, niszcząc zapasy i butelki. Dokonawszy pogromu, obaj awanturnicy opuścili kawiarnię. Zgromadzeni na ulicy przechodnie, pobili jednego z awanturników, drugi — zdołał ukryć się. Sprawcą zdemolowania okazał się Jan Bomba, szewc.

NAPAD NA MIESZKANIE I POBICIE ARTYSTKI

Wczoraj o godz. 3 nad ranem lokatorzy domu Marszałkowska 1 zostali zbudzeni odgłosem tłuczonych szyb i krzykami, rozlegającemi się na 7 piętrze. Okazało się, że do mieszkania zajmowanego przez b. primadonnę opery poznańskiej i operetki warszawskiej Olgę Orleńską, usiłował wtargnąć jakiś mężczyzna. Gdy go nie wpuszczono, wybił górne szyby nad drzwiami i przez otwór wdarł się do mieszkania swojej żony, z którą od roku żyje w separacji, dyrektor i kapelmistrz opery warszawskiej. Gwałtowny temperament krewkiego kapelmistrza objawiał się w tłuczeniu szyb, rozbijaniu mebli, demolowaniu urządzenia wnętrza lokalu, wreszcie w pobiciu, aż do utraty przytomności b. małżonki swej. Przerażona kobieta usiłowała wezwać telefonicznie pomocy policji, lecz sprawca najścia nie dopuścił do tego. Pozamykał drzwi i pozabierał klucze, uniemożliwiając w ten sposób wszelką interwencję z zewnątrz. Gdy sąsiedzi wszczęli alarm, wzywając policję, p. D. ulotnił się i szybko odjechał taksówką. Artystka doznała potłuczenia klatki piersiowej, zwichnięcia prawej ręki, oraz uległa ogólnemu potłuczeniu. Zaznaczyć należy, iż obecny napad jest już drugim zkolei. Pierwszego, w mniejszych rozmiarach, dokonał D. przed kilku tygodniami. Motywy ostatniej napaści są natury intymnej. Poszkodowana wniosła skargę do prokuratora.

HUMOR ZAGRANICZNY



Właściciel świeżo kupionego auta, które popsuło się na pierwszej wycieczce, rozmyśla w czasie deszczu:

— Teraz rozumiem. dlaczego trzeba
mi, Poszkodowana wniosła skargę do

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 8.95 (kupno), 8,97, (sprzedaż 8.93).

Dewizy: Belgja 124,20, Londyn 43,37, Oslo 238,78, Paryż 34,91 i pół, Praga 26,41¾, Szwajcarja 173,10 — 172,67, Włochy 46,68 i pół, Wiedeń 125,30.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Faun i Psyche", Switezianka" i „Na kwaterze"

Narodowy
o g. 8 „Raz, dwa, trzy" i „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą"

Nowy
o g. 8 „Pod falami"

Letni
o g. 8 „Dzieje salonu"

TEATR „ATENEUM". Czerwonego Krzyża 20. Dziś „Gołębie serce" Galsworthyego w wykonaniu całego zespołu ze Stefanem Jaraczem na czele.

TEATR WIELKI daje dziś wieczór trzy nowo wystawione balety polskie: „Faun i Psyche" Piotra Rytla, dwuaktową „Świteziankę" Eugenjusza Morawskiego i „Na kwaterze" Moniuszki. Jutro „Carmen z udziałem pań Praj-Wermińskiej i Lipowskiej i pp. Gruszczyńskiego, Wiśniewskiego w rolach głównych.

TEATR NARODOWY. Przez cały tydzień bieżący grane będą pełne humoru komedje Fr. Molnara p. . „Raz, dwa, trzy" i Marka Twaina: „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą".

TEATR NOWY: Codziennie sztuka J. A. Hertza p. t. „Pod falami".

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych satyra Kazimierza Wroczyńskiego p. t. „Dzieje salonu".

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie największy sukces bieżącego sezonu, komedja muzyczna Sachy Guitry p. t. „Marjeta", w której tryumfuje jako aktorka i pieśniarka świetna Marja Modzelewska na czele doskonałego zespołu.

TEATR MAŁY gra codziennie interesującą i dowcipną komedję angielską p. t. „Pierwsza pani Frazer", w której Marja Przybyłko - Potocka tworzy niezapomnianą kreację.

TEATR ŁÓDZKI (w kinie „Capitol", Marszałkowska 125). Łódzki teatr miejski, który w zeszłym roku grał wielkim sukcesem sztukę „Cjankali", gra głośną komedję amerykańską Anny Nicols p. t. „Potrójne wesele". Udział biorą pp. Dąbrowska Marja, Niedziałkowska Wanda, Szubert Kazimierz, Białoszczyński Tadeusz, Kijowski Kazimierz, Soner Mieczysław, Lenk Marjan, Michalak Stefan. Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz.

TEATR „NOWOŚCI", Bielańska 5. Dziś i codziennie operetka p. t. „Wiktorja i jej huzar".

„QUI PRO QUO". Przebojowa rewja „Panie ministrze!" osiągnęła kolosalny sukces. Znakomici wykonawcy z Jarosym, Dymszami, Górską, Terne, Fuksem, Ławińskim i Tomem na czele zespołu.

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie największa sensacja sezonu nowa rewja w 32 obrazach p. t. „Miljon złotych".

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Przebojowa rewja „Kocha? Lubi? Szanuje?" z udziałem całego zespołu.

TEATR REWJI „NOWY ANANAS", Marszałkowska 114. Codziennie rewja „Kobieta, wino śpiew".

TEATR MIGNON. Rewja p. t. „Tylko u nas najlepiej" z udziałem braci Mars, Borskiego.

TEATR „REWJI I OPERETKI" (Chłodna 49). Dziś i codziennie występy Bolesława Mierzejewskiego, St. Śliwińskiego, S. Sowilskiego, W. Sławskiego, Janiny Orłowskiej, H. Rydziewiczówny, H. Zmichorowskiej, baletu Patkowskiego i 4 rewelersów. Początek o 7,15 i 9,30.

POPIS KURSÓW WOKALNO - DRAMATYCZNYCH. W niedzielę, dnia 14 czerwca o godz. 12 w poł. na scenie teatru „Morskie Oko" odbędzie się popis Kursów Wokalno - Dramatycznych p. Hryniewieckiej.

W programie: fragmenty ze sztuk współczesnych i repertuaru klasycznego, oraz deklamacja i śpiew.

Bilety wydaje Kancelarja Kursów, Jerozolimska 9.

ZE SPORTU

ZGŁOSZENIA DO MISTRZOSTW LEKKO - ATLETYCZNYCH W. R. S. K. O

Dziś upływa termin nadsyłania zgłoszeń imiennych zawodników do mistrzostw l.-a. W. R. S. K. O. W zgłoszeniach należy podać rodzaj konkurencji do których dany zawodnik startuje.

DZIŚ SKRA WYJEŻDŻA DO ŁUCKA

W dniu dzisiejszym z dworca Wschodniego o godz. 21 drużyna piłkarska Skry wyjeżdża do Łucka, W Łucku Skra rozegra dwa mecze towarzyskie z P. K. S. i W. K. S. Warto zaznaczyć, iż Skra jest pierwszą drużyną warszawską, która rozegra mecze w tym odległym mieście.

COCHET GRAĆ BĘDZIE W WARSZAWIE 8 — 10 LIPCA

Sekcja tenisowa Legji doszła wreszcie do porozumienia w sprawie meczu tenisowego Pacing Club (Paryż) — Legja przyczem nowy termin zawodów ustalono na 8 — 10-go lipca w Warszawie. Barw drużyny francuskiej bronić będą mistrz świata Cochet Merlin i panna Mathieu. Ze strony Legji wystąpią Tłoczyński, Stolarow i Dubieńska.

TERMINY KURSÓW PIŁKARSKICH

Ostateczny program instruktorskich kursów piłkarskich przedstawia się następująco: 4-tygodniowy kurs w Warszawie 20.VII — 15.VIII, 2 tyg. kurs w Poznaniu 1.VII — 14.VII, 2 tyg. kurs we Lwowie 17.VIII — 3.IX. Termin zgłoszeń upływa 12 b. m. Kursy powyższe organizuje Polski Związek Piłki Nożnej.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W GDAŃSKU

W Gdańsku rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne AZS-u gdańskiego, które dały wyniki następujące: 100 m. — Arczyński 12, kula — Szczerkowski 966, w wyż — Klosek 157, 400 i 800 m. — Woyna 61 i 2: 24, 3 km. — Woyna 11:56, w dal — Jaroczek 577, dysk — Arczyński 29.50.

Z estrady koncertowej

Popisy uczniów: Konserwatorjum i Wyższej Szkoły im. Chopina.

W roku zeszłym przypominam sobie sześć popisów uczniów Konserwatorjum, odźwierciadlających b. plastycznie rezultaty całorocznej pracy w poszczególnych działach pedagogiki muzycznej. W tym roku pokaz wypadł jednostronnie. Produkują się wyłącznie pianiści i to często dwa razy ci sami. Publiczność, która specjalnie interesuje się postępami naszej państwowej uczelni, chce wiedzieć co słychać i w innych klasach poza klasami p.p. **Drzewieckiego, Turczyńskiego** i **Fitelberga,** już raz zresztą bardzo bogato reprezentowanemi na pierwszym popisie w Filharmonji.

Ostatni poniedziałkowy wieczór fortepianowy uczniów Konserwatorjum powinienby właściwie być jednym z wielu. P.p. Dobryszycka, Likiernikówna Kranc, Kapuściński, Mariensteinówna, Blumentalówna i Wyrobkówna niewątpliwie grali dobrze, ale jednocześnie wszyscy jakby nazbyt liczyli na wskazówki profesorów, a zamało na siebie.

Czerwcowe popisy Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina, kierowanej przez dyr. **A. Wieniawskiego,** charakteryzuje obfitość nowych zespołów. Orkiestrę tej szkoły pod dyr. prof. **Śledzińskiego** już znamy, podobnie jak i klasę kameralną prof. **Binentala.** Natomiast zupełną niespodzianką był chór męski specjalizujący się w chorale gregorjańskim, i liczny, przeszło 60 osób liczący chór mieszany wcale dobrze już ześpiewany w sonetach Krymskich Moniuszki (kl. prof. **Wiechowskiego).**

Z absolwentek tegorocznych zwraca na siebie uwagę p. Olga Iliwicka z klasy prof. **Żurawlewa.**

H. D.

Rzeczy ciekawe i aktualne

JAK ZGINĄŁ JAKÓB MATTEOTI

W 7 ROCZNICĘ ZAMORDOWANIA SOCJALISTYCZNEGO POSŁA PRZEZ ZBIRÓW FASZYSTOWSKICH

Siedem lat temu świat został zaalarmowany wieścią o zamordowaniu przez zbirów faszystowskich posła socjalistycznego do parlamentu włoskiego, Jakóba **Matteotiego.** Porwanie, a następnie zamordowanie Matteotiego nastąpiło w następujących warunkach:



TOW. JAKÓB MATTEOTI.

PORWANIE W BIAŁY DBZIEŃ NA ULICACH RZYMU.

Dnia 10 czerwca. o godz. 4 po poł. Matteotti wyszedł z domu, aby udać się do parlamentu. Przechodząc nad Tybrem, przez Lungotevere Arnalda da Brescia, zauważył jadący samochód. Auto przejechało obok niego, lecz niebawem zatrzymało się. Jacyś ludzie, a było ich czterech, wyskoczyli z samochodu i w jednem oka mgnieniu rzucili się na Matteottiego.

Zawrzała straszliwa walka.

Napastnicy usiłowali obezwładnić Matteottiego, ale on się bronił rozpaczliwie. Był atletycznie silny, więc udało mu się na chwilę wyrwać z rąk napastników. Lecz już po chwili 4 pary rąk opadły go znów i Matteotti musiał ulec. Nie mogąc sobie dać rady z przytłaczającą przemocą, spróbował więc wołać o pomoc:

— **Aiuto! Aiuto!** (na pomoc, na pomoc), rozległ się krzyk Matteottiego.

Lecz nikt nie przyszedł z pomocą. Ludzię bali się. Rozumieli, że faszyści napadli na kogoś i rozprawiają się z nim po swojemu. A ludzie boją się faszystowskich pałek.

Zbiry skneblowali tymczasem Matteottiemu usta, związali go i wrzucili do samochodu jak kłodę drzewa.

Samochód ruszył.

Przechodnie słyszeli jeszcze odgłosy zwierzęcej walki, szalejącej w samochodzie. słyszeli przeraźliwy brzęk pękającej szyby, wywalonej kopnięciem nogi Matteottiego.

A po chwili już nic nie było słychać...

Na ulicy znów panował spokój, a Tybr spokojnie płynął w murowanych brzegach, lśniąc w słońcu srebrzystą falą swoich wód...

Działo się to w roku Pańskim tysiąc dziewięćset dwudziestym i czwartym, w Nowej Ery stuleciu dwudziestym, w biały dzień czerwcowy na ludnych ulicach dużego miasta europejskiego.

PRZYCZYNY ZAMORDOWANIA MATTEOTTIEGO.

Bezpośrednim powodem zamordowania Matteottiego była jego mowa wygłoszona w parlamencie na temat wyborów faszystowskich. Mowa ta jest bardzo ciekawa, nietylko jako pamiątka po nieodżałowanym towarzyszu, ale też ze względu na zawarte w niej oskarżenia przeciwko faszystowskim metodom wyborczym. Zwłaszcza u nas w Polsce, gdzie doskonale mamy w pamięci ostatnie wybory „sanacyjne“ warto zapoznać się ze słynnemi wywodami Matteottiego. Oto one:

SFAŁSZOWANIE WYNIKU WYBORÓW.

„Z urzędowych danych wynika — stwierdza tow. Matteotti — że listy rządowe skupiły cztery miljonów głosów. Kwestjonujemy tę cyfrę. Według naszych danych **listy większości faktycznie nie otrzymały tyle głosów ile potrzeba do uzyskania 66 proc. mandatów.**

Ponieważ chodzi obecnie o zatwierdzenie mandatów większości, prosiłbym szanownych kolegów z tej większości o wstrzymanie się od głosu w sprawie, w której nie mogą być jednocześnie sędziami i stroną.

Jesteśmy najgłębiej przekonani. że mandaty większości nie są ważne ze względu na przejawy gwałtu, wśród jakich je uzyskano, a nasze przekonanie wzmocniło się jeszcze dzięki oświadczeniu rządu, **że wybory miały jeno wartość względną i że rząd postanowił utrzymać w swych rękach władzę, nie oglądając się na opinję kraju.** (Przerywania na ławach faszystów, ale **Mussolini czyni znak potakujący).**

WYBORCA NIE MIAŁ SWOBODY WYRAŻANIA SWEJ OPINJI.

Matteotti (śmiejąc się): Potwierdzają się więc moje wywody o tem, że żaden wyborca włoski nie miał istotnie swobody wyrażania swej opinji (gwałtowne przerywania). Nikt nie czuł się wolnym, albowiem każdy obywatel wiedział zgóry, że gdyby nawet ośmielił się głosować przeciwko rządowi, to rząd miał do dyspozycji siłę, która unieważniłaby jego głos (wielka wrzawa). **Istnieje uzbrojona milicja, składająca się z obywateli jednej partji, której zadaniem jest podtrzymywać rząd siłą, nawet gdyby ten rząd nie miał zaufania narodu“.**

NAPADY ZBIRÓW I GWAŁTY WYBORCZE.

Stosownie do postanowień ordynacji wyborczej każda partja przedstawia swoją listę kandydatów która powinna być podpisana przez 300 do 500 obywateli: podpisy te winny być złożone na akcie notarjalnym. Otóż w siedmiu okręgach na piętnaście udaremniono zbieranie podpisów, niezbędnych do przedstawienia kandydatur opozycyjnych.

Faszyści wołają: „Panie Matteotti, to nieprawda, pan kłamie!“. Mówca odpowiada: „Chcecie faktów? Proszę. W **Igelsias** kolega Corsi zbierał trzysta podpisów, a jego dom został otoczony... (wrzawa). W **Melfi siłą przeszkodzono zbierać podpisy.** W **Apulji zbito nawet notarjusza** (wrzawa). W **Genui** (wielka wrzawa) **arkusze z zebranymi podpisami zostały porwane ze stołu..“**

Dzienniki podawały **setki wypadków pobicia wyborców za wykonanie prawa wyborczego.** (Powstaje nieopisany hałas, faszyści wołają: **dosyć, dosyć!** Prezydent chce udzielić głosu nowemu mówcy. Turati protestuje. po dłuższym czasie Matteotti mówi dalej).

KANDYDACI NA POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH NIE MOGLI PRZEBYWAĆ W SWOICH OKRĘGACH.

Nieodzownym warunkiem, każdych wyborów — ciągnie Matteotti — jest, **aby kandydaci mogli wypowiadać swoje poglądy, nawet sprzeczne z programem rządu.** We Włoszech, podczas ostatnich wyborów, w największej ilości miejscowości — niemal wszędzie — było to niemożliwe. Chcecie panowie faktów? Przypomnę wam zdarzenie, jakie miał w Genui kolega **Gonzales.** Chciał on wygłosić odczyt na zgromadzeniu prywatnem, ale jeszcze przed jego rozpoczęciem faszyści opanowali salę i nie pozwolili mówcy nawet otworzyć ust a potem pobili go (wrzawa i okrzyki: „nieprawda“). Więc prostuję — mówi Matteotti — **jeżeli poseł Gonzales musiał spędzić osiem dni w łóżku, to znaczy, że on się sam zranił, a nie został obity. Panowie, poseł Gonzales, który jest uczonym, w stylu świętego Franciszka, pewno się sam biczował!)** (śmiech, wrzawa).

Znajdowaliśmy się w warunkach, że **na stu naszych kandydatów około 60 nie mogło się swobodnie poruszać w swoich okręgach.** (Faszyści krzyczą: „To ze strachu!“). Nie sądziłem, że wybory powinny się odbywać, jako próba zbrojnego oporu przeciw gwałtom fizycznym przeciwnika, który jest u władzy i dysponuuje wszystkiemi siłami zbrojnemi!

TEROR I CUDA Z URNAMI W KOMISJACH.

Ale nasi kandydaci nietylko nie mogli się poruszać w swoich okręgach; **niektórzy nie mogli pozostać w swoich mieszkaniach i miastach.** Wielu nie przyjęło kandydatury, rozumiejąc, że przyjęcie kandydatury znaczyło: **znaleźć się nazajutrz bez pracy, lub być zmuszonym do opuszczenia własnego kraju.**

Jedną z najważniejszych gwarancji swobodnych wyborów jest obecność na każdej komisji wyborczej przedstawiceli wszystkich list, w celu wzajemnego kontrolowania się. Wiecie panowie, że w ogromnej większości wypadków **komisje wyborcze składały się całkowicie z członków partji panującej a przedstawiciel opozycji nie mógł być obecnym podczas obliczania głosów.**

TAM GDZIE NIE BYŁO TERORU OPOZYCJA ZDOBYŁA WIĘKSZOŚĆ.

Trzeba przyznać, że w niektórych okręgach można było głosować w spokoju. **Otóż w tych właśnie okręgach opozycja zdobyła większość.** Ale miejscowości te, które nie zaznały gwałtu w czasie wyborów, **poznały go po wyborach, gdyż faszyści mścili się za swą porażkę.** (Głos z ław faszystowskich: „Pan ma całą rozprawę na ten temat. dlaczego pan jej nie ogłosi). Ogłoszę ją. gdy będę miał pewność, że drukarnie we Włoszech są niezależne i bezpieczne.



MUSSOLINI ODBYWA PRZEGLĄD MILICJI FASZYSTOWSKIEJ. KTÓRA WZNOSI W GÓRĘ, NA ZNAK GOTOWOŚCI DLA ROZKAZÓW DYKTATORA — SZTYLETY, ULUBIONĄ BROŃ SKRYTOBÓJCÓW.



MUSSOLINI MORALNY ZABÓJCA MATTEOTIEGO.

NAPADY NA DZIENNIKI I DEMOLOWANIE DRUKARŃ.

Jak wszyscy wiemy — **nawet podczas wyborów konfiskowano nasze druki, napadano na dzienniki, a drukarnie demolowano lub grożono im aby nie wykonywały naszych zamówień.**

Ubodzy chłopi, dla spokoju swoich rodzin, głosowali nieraz posłusznie na narzuconą im kartkę. Niektórzy faszyści głosowali więcej, niż jeden raz. Gdyby panowie zechcieli zajrzeć do niektórych plik, zawierającyh kartki wyborcze, to przekonalibyście się, że nieraz jedna ręka wypełniła znaczną ilość kartek. Niektóre głosy zostały skreślone, a niektóre odczytane fałszywie.

Nie będę się dłużej rozwodził nad wielu metodami. jakie zastosowano, aby uniemożliwić swobodne wyrażenie woli narodu. Faktem jest, że tylko mała mniejszość obywateli mogła swobodnie wyrazić swój głos.

Z tych wszystkich względów żądamy unieważnienia wyboru większości.

Wierzymy, że odzyskamy godność narodu włoskiego, żądając unieważnienia wyborów, skażonych przez gwałt“.

***

Mowę powyższą jak już zaznaczyliśmy — Matteoti przypłacił życiem, — W kilka dni po jej wygłoszeniu wostał porwany i zamordowany.

ROMAN GUL.

107)

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

Sawinkow wszedł do umywalni, zaczął się myć, mydląc kwadratowy kawałek zwykłego mydła. Naprawo, nalewo stali żołnierze. Widział przez otwarte drzwi: — na drewnianym, żółtym tapczanie chrapał przekupiony dyżurny żandarm z opadłą na piersi głową i zakopcona całkiem lampka dogasa. Sulatycki wyszedł do izby żołnierskiej, by obejrzeć, czy wszystko w porządku. Wróciwszy, wyprowadził Sawinkowa, wsuwając mu po ciemku nożyczki i wskazując szybko magazyn.

W magazynie Sawinkow pozbył się brody i wąsów. Z błyskawiczną szybkością zrzucił kitel więzienny, włożył spodnie buty. kurtkę. Sprzączek nie zapinano pół roku. Ale upłynęły zaledwie cztery sekundy.

Sawinkow wyszedł. Szybciej niż przedtem poszli wprost do izby żołnierskiej. Część zluzowanych spała na podłodze. Zaduch był okropny. Część żołnierzy przy lampce słuchała czytania. Sylabizował dwudziestodwuletni żołnierz z Niżniego: — „O-stat-nie posie-dze-nie Du-my pań-stwo-wej“.

Ten i ów obejrzał się, widząc komendanta straży. Przeszli przez izbę i wyszli do sieni. Z sieni Sawinkiw zobaczył: w dyżurce siedział zwrócony do nich plecami porucznik Korotkow — kompletnie uzbrojony, przepasany rzemieniem, z szablą i rewolwerem u pasa. Ale zewnętrzne drzwi oddalone były o dwa kroki. Sawinkow poczuł, jak niezwykle pachnie w powietrzu przed brzaskiem. Zakręciło mu się w głowie, zachwiał się, trącając łokciem Sulatyckiego.

Szli szybko w milczeniu.

Szyldwach przed gmachem poruszył się, by przeciąć drogę. Widząc epolety litewskiego pułku, zatrzymał się, zawrócił i słychać było jak rozkosznie i głośno ziewnął.

Szli przez długą, wąską, kamienistą uliczkę. Nie powinni jeszcze byli biec, bo mogliby ich dostrzec wartownicy, ale oni biegli już niemal. W ciemnościach widzieli już szarzejącego własnego szyldwacha, postawionego przez Zylberberga — marynarza Bosjenkę. Z nocnego zimna i oczekiwania dygotały Bosjence szczęki i kłapały zęby.

— Czemprędzej przebierzcie się — mruczał. wręczając koszyk z odzieniem. Ale Sulatycki powiedział: — Nie, nie, trzeba uciekać, może już jest pościg.

I w trójkę, skręciwszy za węgłem, zaczęli biec w kierunku miasta. Wbiegli w rozpoczynający się o świcie targ sebastopolski. Przekupki ustawiały koszyki z warzywem, owocami. Wałęsali się marynarze w białych spodniach i koszulach. Nikt nie zwracał uwagi na biegnących. Przebiegłszy targ, rzucili się w ciemną, ale szarzejącą już uliczkę.

Zwiagin i Zylberberg słyszeli, jak Niuszka mamrocze coś na przypiecku. Obaj mieli w rękach rewolwery. To jeden, to drugi wychodzili do furtki. Wreszcie Zwiagin pierwszy usłyszał tupot nóg i, wpatrując się w szarzejący mrok, dojrzał zwiększające się szybko trzy ciemne postacie. Wbiegł do mieszkania.

— Mikołaju Iwanowiczu, prędzej!

Zylberberg zerwał się, pobiegł do drzwi, ściskając rewolwer. Ale we drzwi jeden za drugim wbiegali już: Sawinkow, Sulatycki, Bosjenko.

Zylberberg złapał Sawinkowa. I tak obaj, z rewolwerami, ściskali się długo, serdecznie.

— Czemprędzej przebierajcie się, Bosjenko zaprowadzi was do siebie, tu niebezpiecznie.

— E, co tam niebezpiecznie, zostańcie, Mikołaju Iwanowiczu.

— Nie nie, Piotrze Karpyczu, daj spokój, robotę trzeba robić jak się patrzy.

Sawinkow z pośpiechu nie mógł trafić w nogawkę cywilnych poniszczonych spodni, jakie zwykli byli nosić sebastopolscy robotnicy.

12.

W nadrzeżnym domku straży pogranicznej świecił się żółty ogienek, osłonięty przed wiatrem krzakami. Zbiegowie, wyminąwszy strażnika, dobrnęli wodą do łodzi. I oto już mocnemi, spracowanem rękoma popuszczał i ciągnął linę Bosjenkô, komendant łodzi, emerytowany porucznik marynarki, Nikitienko, przykładając dłonie do oczu, wpatrywał się w ciemne dale, gdzie miotały się fale zbuntowanego mirza

Noc była ciemna, choć oko wykol. Wiatr huczał czarny, okropny. Poprzez okrągłe poziomo ku morzu spadające wzgórza, mknęła łódź na pełne morze.

— Puszczaj szkot! — wrzeszczał basem Nikitienko. Żagiel, niby czarna chorągiew, łopotał na wietrze.

Na linach rozsiadł się Bosjenko. Linę fok-żagla trzymał student Szyszmarew. Sawinkow, Zylberberg i Sulatycki siedzieli na burcie. Morze było wzburzone, rozbestwione. W ciemnej dali horyzontu świeciły ognie.

— Eskadra — rzekł Nikitienko.

Będzie strzelanina — odrzekł Bosjenko. Ale wiatr, jak dwieście dobrych byków, wparł się już w żagiel i, kołysząc, unosił łódkę z Sawinkowem, Zylbergiem, Sulatyckim wciąż dalej i dalej, na pełne morze.

— Dokąd zmierzamy?

— Do Constanzy.

— A dojedziemy?

— Nie ręczę za to — rzekł Nikitienko.

Bałwany miotały szalupą, uderzając w dno z obu stron jakgdyby ktoś mokremi rękoma bił po olbrzymiej łysinie. I znowu — uderzene, plusk, kołysanie. I tak po ciemku — całą noc.

A gdy nadszedł morski świt, i przechyliła się nagle ognista kula i potoczyła się po Czarnem morzu, wtedy Sawinkow, spojrzawszy na północ, dojrzał ledwie widoczne zarysy Jałty.

Po paru godzinach zniknęły i one. Łódź otoczyło pełne morze. Wiatr był ostrzejszy. Wściekłej miotały się fale. Niektóre przelatywały, oblewając zbiegów pianą słonych wód. Porucznik Nikitienko coraz bardziej niepokoił się.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.